

## **Konieczność śmierci**

### **Refleksja na temat upadku Polski w piśmiennictwie końca XVIII wieku**

Magdalena Górka

MAGDALENA GÓRSKA

## KONIECZNOŚĆ ŚMIERCI

REFLEKSJA NA TEMAT UPADKU POLSKI W PIŚMIENICTWIE KOŃCA XVIII WIEKU

Motyw grobu, śmierci czy letargu uosobionej Polski budził niemałe zainteresowanie badaczy<sup>1</sup>. Wyobrażenia te zestawiano zazwyczaj z rzeczywistością polityczną oraz prezentowano porozbiorową rozpacz, kryzys intelektualny bądź duchowy autorów wypowiedzi jako świadectwo upadku oświeceniowych ideałów i załamania się optymistycznej wizji dziejów. U podstaw niniejszego opracowania leży przekonanie o znaczeniu zjawiska „racjonalizacji katastrofy” w piśmiennictwie końca XVIII wieku<sup>2</sup>. Ze względu na opinię o wpływie kontekstu – m.in. sytuacji politycznej – na kształt alegorii<sup>3</sup> popularny topos upadku zasługuje na szczególną uwagę wśród racjonalnych ujęć śmierci politycznej. Motyw ten wyko-

---

<sup>1</sup> Zob. A. Bagłajewski, *Śmierć Ojczyzny w poezji polskiej końca XVIII i początku XIX wieku*. „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio FF, t. 7 (1989). – S. Herman, *Żywa postać Rzeczypospolitej. Studium z literatury staropolskiej XVI i pierwszej połowy XVII wieku*. Zielona Góra 1985. – T. Kostkiewiczowa, *Horyzonty wyobraźni. O języku poezji czasów oświecenia*. Warszawa 1984. – D. C. Maleszyński: *Corpus politicum. Śródziemnomorskie i staropolskie konteksty topiki organicznej*. „Pamiętnik Literacki” 1985, z. 1; *Idea nieśmiertelnej wspólnoty w pieśni „Jeszcze Polska nie umarła”*. W zb.: *Fakty i interpretacje. Szkice z historii literatury i kultury polskiej*. Red. T. Lewandowski. Warszawa 1991; *Alegorie Rzeczypospolitej w literaturze polskiej XVII–XVIII wieku*. „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Seria Literacka, t. 1 (1994). – M. Nalepa: *Tematyka milczenia i topos rozstania z lutnią w literaturze po 1795 roku*. W zb.: *Mysł, słowo i milczenie. Wokół zagadnień świadomości literackiej i praktyki twórczej*. Red. P. Żbikowski. Rzeszów 1997; *Milczenie poetów stanisławowskich*. W zb.: jw.; *Milczenie poety i mędrca – Ignacy Krasicki a trzeci rozbiór Polski*. W zb.: *Od oświecenia do romantyzmu. Prace ofiarowane Piotrowi Żbikowskiemu*. Red. G. Ostasz, S. Uliasz. Rzeszów 1997; *Rozbiory Polski w wykładzie o sensie dziejów Józefa Morelowskiego*. „Zeszyty Naukowe WSP w Rzeszowie”, Seria Filologiczna, Historia Literatury, nr 13 (1994). – Z. Rejman, *Żale, sny i smutki – o poezji patriotycznej 1795 roku*. „Napis” seria 3 (1997). – W. Włoch, *Polska elegia patriotyczna w epoce rozbiorów*. Kraków 1916. – P. Żbikowski: „*Polacy! Jedna rozpacz nam tylko została!*”. *Poezja polska po utracie niepodległości Kraju w roku 1795*. „Ruch Literacki” 1995, z. 6; *Kiedy rozpacz staje się rzeczywistością. Uwagi o poemacie Adama Jerzego Czartoryskiego „Bard polski”*. „Pamiętnik Literacki” 1987, z. 3; *Początki romantyzmu w Polsce w badaniach historycznoliterackich*. W zb.: *Mysł, słowo i milczenie*.

<sup>2</sup> Zob. T. Kizwalter, *Kryzys oświecenia a początki konserwatyzmu polskiego*. Warszawa 1987, s. 11. – M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*. Warszawa 1978, s. 59 n.

<sup>3</sup> Zob. M. Quilligan, *The Language of Allegory. Defining the Genre*. Ithaca–London 1979, s. 156 n. – H. W. Boucher, *Metonymy in Typology and Allegory, with a Consideration of Dante's „Comedy”*. W zb.: *Allegory, Myth and Symbol*. Ed. M. W. Bloomfield. London 1981, s. 145.

rzystywano w piśmiennictwie polskim od w. XVI, nie był więc wytworem sytuacji rozbiorowej. Interesująca wydaje się obserwacja jego przeobrażeń i znaczenia w chwili, gdy głoszona ku przestrodze śmierć Rzeczypospolitej stała się rzeczywistością.

Zanim bieg wydarzeń dostarczył rzeczowej wiedzy na temat sytuacji Polaków po r. 1795 – wszelkich analiz i projekcji, także w poezji, dokonywano w oparciu o znane, zazwyczaj oświeceniowe teorie historiozoficzne, polityczne czy społeczne. Porozbiorową rozpacz i milczenie<sup>4</sup> przerywały głosy poszukiwaczy ładu bądź sensu, a ich propozycje nadania kształtu polskości nierzadko były kontynuacją ujęć wypracowanych w ciągu XVIII w. czy – w przypadku konkretnych autorów – powtórzeniem wcześniejszych stwierdzeń. Nie szukano wyłącznie winnych śmierci politycznej. W okresie stanisławowskim temat upadku państw był często analizowany. W sytuacji klęski politycznej autorzy przywoływali wyuczone argumenty lub posługiwali się schematami zaczerpniętymi m.in. z dawnych tekstów publicystycznych. Stwierdzenie to nie przekreśla, oczywiście, znaczenia silnego w poezji polskiej po 1795 r. nurtu elegijnego. Motyw umierającej Ojczyzny zyskał wówczas na wyrazistości, zwłaszcza dzięki umieszczeniu go na tle „repertuaru topiki związanej ze śmiercią, umieraniem, grobem i zmartwychwstaniem”<sup>5</sup>. Z punktu widzenia historii myśli istotny jest jednak przede wszystkim wybór określonych ujęć oraz sposób opisywania upadku Polski jako – przykładowo – zagłady polskości w każdym wymiarze lub wyłącznie utraty państwowości. Kwestie wyboru poetyki bądź intensywności emocjonalnej tych wypowiedzi celowo zostały tu wyłączone z rozważań<sup>6</sup>. Powiązanie wykorzystanych w opisie alegorycznym terminów i formuł z różnymi koncepcjami ideowymi bądź rozumieniami procesu dziejowego umożliwia wysunięcie dodatkowych wniosków i postulatów<sup>7</sup>.

Istnieje pogląd, iż „oddzielenie pojęcia narodu od państwa podważyło sensowność stosowania zabiegów personifikacyjnych w odniesieniu do pojęcia Polska”, z którym zaczęto wiązać naród żywy, jego poczucie odrębności i zamieszkałą przezeń ziemię, nie oznaczającą obszaru zamkniętego granicami państwowymi. Opinia ta powstała w oparciu o spostrzeżenie w twórczości polskich pisarzy oświeceniowych tendencji utożsamiania narodu z państwem<sup>8</sup>. Dowodziłaby ona rozpowszechnienia w drugiej połowie XVIII w. etatystycznego pojęcia Polski, rozumianej jako wyższa, ponadpartykularna wspólnota interesów. Trudno nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że ze względów terminologicznych zachowanie formuły alegorycznej w niezmiennym kształcie stało się niemożliwe. O potrzebie analizy pojęciowej przekonują również współczesne nam rozważania na temat narodu, zazwyczaj odrzucające dawny pogląd o jego formowaniu się w dalekiej

<sup>4</sup> Zob. Nalepa: *Tematyka milczenia i topos rozstania z lutnią w literaturze po 1795 roku; Milczenie poetów stanisławowskich; Milczenie poety i mędrca*.

<sup>5</sup> Bałajewski, *op. cit.*, s. 120. Zob. też Nalepa, *Milczenie poety i mędrca*, s. 98.

<sup>6</sup> Kwestia ta była podnoszona w artykułach P. Żbikowskiego i M. Nalepy – zob. przypis 1.

<sup>7</sup> Zob. J. Topolski, *Idee przewodnie i metody historiografii renesansu i baroku*. W zb.: *Europa i świat w początkach epoki nowożytnej*. Red. A. Mączak. Cz. 2. Warszawa 1992. – A. F. Grabski, *Myśl historyczna polskiego oświecenia*. Warszawa 1976.

<sup>8</sup> E. Rabowicz, T. Swat, *Z Będmina przez Polskę na usta wszystkich*. Wstęp w: J. Wybicki, *Wiersze i arietki*. Opracowali E. Rabowicz i T. Swat. Gdańsk 1973, s. 48–50.

przeszłości. Doceniono znaczenie historii i jej świadomości jako elementu spajającego społeczeństwo. Naród zaczęto ujmować jako „wspólnotę wyobrażoną”, dzieło polityków i intelektualistów zakorzenione w tradycji, ale i odpowiadające aktualnym potrzebom<sup>9</sup>. Bezdyskusyjne przyjęcie poglądu o rewolucji pojęciowej po r. 1795, z czym wiąże się referowana opinia, podobnie jak traktowanie słów Stanisława Staszica o nieśmiertelności narodu jako wypowiedzi reprezentatywnej dla całego okresu i ówczesnych przemian znaczeniowych tego pojęcia<sup>10</sup>, w mym przekonaniu prowadzi do niepotrzebnych uproszczeń i ograniczeń. Zestawienie w niniejszej pracy rozmaitych zastosowań i sposobów ujmowania motywu uosobionej Polski uwidatnia zróżnicowanie światopoglądowe pisarzy końca XVIII w. oraz niejednorodność i ważne przekształcenia terminologii politycznej<sup>11</sup>. Identyfikowanie się autorów analizowanych wypowiedzi z konkretnymi doktrynami czy nawet, zapewne mniej świadome, posługiwanie się przez nich uproszczonymi schematami myślowymi miało wpływ na przyjęcie postawy akceptacji śmierci Polski lub też apologii jej wiecznego trwania.

### Ciało polityczne i państwo

Personifikacja Rzeczypospolitej pojawiła się w literaturze przede wszystkim na skutek recepcji polityczno-prawnej myśli starożytności. Podstawowe dla zrozumienia motywu i jego popularności jest pojęcie ciała politycznego. Topos organiczny uzmysławiał wspólnotę losów króla i obywateli, określał hierarchiczną strukturę władzy oraz relacje instytucji i członków narodu, definiując adresata tekstu jako część całości, istotowo, a więc z konieczności z nią związaną. Oznaczał współodpowiedzialność, podejmowanie decyzji w imię dobra wspólnego<sup>12</sup>. Celem i przedmiotem organizującym całość wypowiedzi odwołujących się do tego toposu było pojęcie narodu politycznego, złożonego z aktywnych jednostek. Ciało polityczne nie oznaczało zatem państwa, ale wyłącznie „struktury reguł rządzenia”<sup>13</sup>. Z jego pomocą określano uprawnienia i działania osób pełniących określone funkcje polityczne czy – szerzej – miejsce danej grupy ludzi w społeczeństwie. Motyw ciała politycznego funkcjonował jako środek perswazji aktualizowany w celach ideologiczno-politycznych, najczęściej poprzez uwidatnienie

<sup>9</sup> Zob. T. Kizwalter, *Zmierzch kultury staropolskiej a początki nowoczesnego narodu*. W zb.: *Zmierzch kultury staropolskiej. Ciągłość i kryzysy (wieki XVII–XIX)*. Red. U. Augustyniak, A. Karpiński. Warszawa 1997. – J. Szacki: *Koncepcja narodu w socjologii i historii*. W zb.: *Dylematy historiografii idei oraz inne szkice i studia*. Warszawa 1991; *O narodzie i nacjonalizmie*. „Znak” 1997, z. 3. – A. Kłoskowska, *Skąd i po co naród?* „Znak” 1997, z. 3; *Kultury narodowe u korzeni*. Warszawa 1996.

<sup>10</sup> Zob. Maleszyński: *Idea nieśmiertelnej wspólnoty [...]*, s. 120–121, 126; *Alegorie Rzeczypospolitej [...]*, s. 23.

<sup>11</sup> Zob. K. Grzybowski, *Ojczyzna, naród, państwo*. Warszawa 1977. – A. Grześkowiak-Krwawicz, *Publicystyka stanisławowska o modelu rządów monarchii francuskiej*. Wrocław 1990, s. 19 n. – F. Pełowski, *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu oświecenia i romantyzmu*. Warszawa 1961.

<sup>12</sup> Zob. definicje pojęć „naród”, „ciało polityczne” i „państwo” w pracy: J. Maritain, *Człowiek i państwo*. Przełożył A. Grobler. Kraków 1993, s. 7–25. Zob. też Maleszyński, *Corpus politicum*.

<sup>13</sup> Określenie Maleszyńskiego (*ibidem*, s. 25).

wybranej części organizmu. Jeden z ostatnich znanych przykładów tak pojmowanego ciała politycznego zawierają *Mowy publiczne* (1727) Jana Dębińskiego. Oczyami są tu marszałkowie, uszami – referendarze i sekretarze, żołądkiem – duchowni, nogami zaś tradycyjnie „*plebei status* ludzie”. W piersiach Rzeczypospolitej bije serce – wolność, której utrata była równoznaczna z kresem istności politycznej<sup>14</sup>.

Gdy sprawujący urzędy państwowe reprezentanci ciała politycznego koncentrowali uwagę na sobie zamiast na dobru wspólnym, stawali się przyczyną śmiertelnej choroby Rzeczypospolitej. Śmierć narodu nie była tożsama z zagładą organizacji państwowej. Była dopiero jej następstwem. Klęska polityczna jawiła się jako wynikający z natury ciała politycznego skutek choroby, która zakłóca zdrowe funkcjonowanie organizmu<sup>15</sup>. W zależności od przekonań autora wypowiedzi oraz aktualnych potrzeb różne elementy personifikowanego ciała zyskiwały miano niezbędnych dla zdrowia i życia. Przykładowo – anonimowy autor druku *Zastanowienie się nad nową Konstytucją polską* (1791), podejmujący zagadnienie zmiany formy rządów, wzmacniał swą krytyczną wypowiedź słowami: „Polsko! Już nie jesteś Polską, bo nie jesteś wolną! Stało się i już Ciebie nie ma, jeśli Polak wolny jednoż znaczeń miało”<sup>16</sup>. To stwierdzenie dokumentuje poczucie zagrożenia utraty Polski – Rzeczypospolitej. Godne podkreślenia jest, iż pojęcie „Rzeczpospolita” od XVI w. było powszechnie używane na oznaczenie stanu polityczno-ustrojowego ugruntowanego na prawie. Mogło oznaczać państwo, tj. strukturę władzy, stany sejmujące lub ogół szlachty<sup>17</sup>. Cytowany tekst publicystyczny ilustruje przekonanie o koniecznym związku narodu polskiego (tu: szlacheckiego) z określoną strukturą władzy i ustrojem. Należy podkreślić, że następstwem takiego rozumienia było podporządkowanie instytucjonalnych form państwowości Rzeczypospolitej, pojmowanej tradycyjnie jako ciało polityczne. Celem wypowiedzi miała być ochrona wolności – ideału całego organizmu reprezentowanego przez naród szlachecki.

Przytoczone słowa ilustrują XVIII-wieczną swoistość posługiwania się motywem ciała politycznego. Szeroko wykorzystywaną we wcześniejszym okresie dla oznaczenia hierarchii i wewnętrznych zależności strukturę elementarną, związaną m.in. z koncepcją humorów, zastąpić miała „koncepcja dealegoryzacji”<sup>18</sup>. Motywem Polski posługiwano się, podobnie jak we wcześniejszym okresie, jako do-  
rażnym skrótem obrazowym oraz schematem politycznym, nie przeprowadzono jednak równie szczegółowych analogii między życiem jednostki i organizmu politycznego. Poprzestawano na zaakcentowaniu jedności i całości, której podpo-

<sup>14</sup> H. Olszewski, *Doktryny prawno-ustrojowe czasów saskich (1697–1740)*. Warszawa 1961, s. 173–174.

<sup>15</sup> Zob. P. Skarga, *Kazania sejmowe*. Opracował J. Tazbir przy współudziale M. Korolki. Wyd. 5, uzupełnione. Wrocław 1995, s. 61 (BN I 70): „Ziemie i księstwa wielkie, które się z Koroną zjednoczyły, w jedno ciało zrosły, odpadną i rozerwać się dla waszej niezgody muszą”; „Język swój [...] i naród swój pogubicie, i ostatki tego narodu, tak starego i po świecie szeroko rozkwitnionego, potracicie i w obcy naród, który was nienawidzi, obrócicie, jako się inszym przydało”.

<sup>16</sup> Cyt. za: *Za czy przeciw Ustawie Rządowej. Walka publicystyczna o Konstytucję 3 Maja. Antologia*. Opracowała A. Grześkowiak-Krwawicz. Warszawa 1992, s. 140.

<sup>17</sup> E. Opaliński, *Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587–1652. System parlamentarny a społeczeństwo obywatelskie*. Warszawa 1995, s. 27–30.

<sup>18</sup> Maleszyński, *Alegorie Rzeczypospolitej [...]*, s. 20.

rządkowywano egzystencję i działania jednostek. Jednoznaczna, wywołująca określone skojarzenia formuła ciała politycznego stała się wygodnym motywem perswazyjnym. Zastosowanie toposu umożliwiało wprowadzanie nowych treści w oparciu o przyswojone schematy i sensory. Ta sama struktura logiczna mogła akcentować, w zależności od celu autora, bądź proces nabywania przez państwo praw do określonego terytorium – „Gdy się z głową kleiły członki w jednym cieśle” (J. P. Woronicz, *Na pokoje nowe w Zamku Królewskim*, 1786), bądź mechanizm działania: „Rzeczpospolita bez sejmów byłoby to coś jak ciało bez duszy”<sup>19</sup>. Stanisław Konarski opisał w ten sposób ciało polityczne, którego nie ożywia działalność obywatelska.

Topos konającej lub składanej w grobie Polski, pojawiający się w obrębie ogólnego retorycznego motywu „groźby upadku”, należał do słownika elementów perswazyjnych<sup>20</sup>. Wykorzystywanie go w procesie formowania opinii publicznej i projektowania zachowań społecznych jest niewątpliwym skutkiem doceniania perswazyjnej roli jego obrazowości. Zjawisko to nie było zdobyczą XVIII wieku. Nowożytne poetyki, kierując się przede wszystkim wskazówkami Cycerona, określały powiązaną z retorycznym stylem wysoką mowę upostaciowanej Rzeczypospolitej bądź Ojczyzny jako sposób zaprezentowania własnego sądu czy argumentacji z pozycji wyższej. Personifikacja miała przedstawiać sytuację, wolę i przekonania zbiorowości. Od XVI w. wiadano, że skargi, lamentsy, napominania czy pobudki wyrażone z jej pomocą zyskują automatycznie kategorię sądu obiektywnego i pewnego, nadto będąc skutecznym środkiem dla „poruszenia serc i umysłów słuchaczy”<sup>21</sup>. W piśmiennictwie polskim od czasów pierwszego bezkrólewia pojawiają się liczne przykłady Polski (ciała politycznego) zbliżającej się do śmierci, ginącej w toni, przyprowadzonej do upadku, stojącej nad przepaścią lub ranionej śmiertelnie. Jednym z nielicznych przykładów śmierci niewątpliwej jest powstały w drugiej połowie XVII w. utwór Stanisława Samuela Szemiota *Polska Korona jest martwe ciało, co się niektórymi dowodzi sentencjami*. Tu nieodwołalnie „skonąca Matka”, „na marach ciało”. Stwierdzenie: „Ojczyzna musi umierać z członkami”, sugeruje jednak, iż rzeczywistą intencją autora była refleksja moralna i krytyka postawy „panów”, chorej śledziona<sup>22</sup>. Cel wypowiedzi to zapewne napomnienie, iż *res publica*, a nie *privata* stanowi prawo najwyższe. Niebezpieczna sytuacja polityczna Polski zaprezentowana została jako skutek porzucenia myśli o dobru wspólnym.

Obserwowane w tekstach z drugiej połowy XVIII w. rozluźnienie formuły toposu oraz pozbawienie personifikacji jej czołowej roli w hierarchii motywów alegorycznych prowadziło do podporządkowania figury Polski relatywizmowi patriotycznych uczuć jednostkowych lub subiektywnym ocenom w znacznie większym stopniu aniżeli wcześniej. Zamyśl uczuciowego angażowania czytelnika,

<sup>19</sup> J. P. Woronicz, *Pisma wybrane*. Wstęp, wybór i komentarz M. Nesteruk i Z. Rejman. Warszawa 1993, s. 85. – Cyt. za: Olszewski, *op. cit.*, s. 224.

<sup>20</sup> Zob. Kostkiewiczowa, *op. cit.*, s. 203, 201, 247.

<sup>21</sup> Herman, *op. cit.*, s. 231; zob. też s. 10–43, 231–233.

<sup>22</sup> S. S. Szemiot, *Sumariusz wierszów*. Z rękopisu wydał i opracował M. Korolko. Warszawa 1981, s. 256–257.

m.in. z pomocą obrazu Ojczyzny-matki karmiącej dzieci i alegorii domu ojczystego, będącego przedmiotem zaniedbań lub gospodarskiej opieki<sup>23</sup>, przekonuje, iż traktowanie figury umierającej Polski jako obiektywnej prezentacji zdarzeń oraz określanie śmierci politycznej jako dokonanej *de iure* czy *de facto* jest problematyczne. Rozróżnienia te rzadko ujawnia analiza tekstu. „Szttychy w łonie ojczyzny strasznie utopione” (*Odpowiedź jednej damy w maszkaradzie niewolników będącej*, 1774) to dokładnie ten sam obraz, który pojawi się w związku z sytuacją 1795 r. w *Snie* Józefa Morelowskiego: „Ujrzałem we śnie trzema prebitą sztylety / Ojczyznę na mogile mdlejącą [...]”<sup>24</sup>.

W utworze Szemiota pierwszoplanowe było zagrożenie bezpieczeństwa i bytu ludzi połączonych przyjaźnią obywatelską – choroba ciała politycznego. W drugiej połowie XVIII w. motyw śmierci Polski często wiązano z pojęciem państwa i polityką międzynarodową, ze zrywaniem umów bądź zdradą. W anonimowym druku *O polepszeniu sposobu elekcji królów polskich* (1788) Ojczyzna, choć „ze łzami”, trzeźwo rachuje miliony, które przez lata wybrano z jej wnętrzości, oraz czyni swych synów winnymi rozbioru: „oto dopuściliście ręce i nogi mi obciąć”<sup>25</sup>. Porzucenie myśli o dobru wspólnym (tu: okradanie państwa) było przyczyną utraty części terytorium. Zupełnie inaczej problem rozbioru prezentuje mowa biskupa Józefa Olechowskiego wygłoszona w Krakowie 16 VI 1787 na powitanie Stanisława Augusta. Król, który ożywił „obumarłe anarchią ciało Rzeczypospolitej [...] prawami rządu wzmacniającymi”, nie mógł zapobiec naturalnym, a więc i koniecznym skutkom nękającej Polskę od dawna choroby: „kochający syn, patrzył w najtkliwszym smutku na odcinanie części ciała najmilszej sobie matki, mocą zastarzałej gangreny z życia wyzutyk”<sup>26</sup>. Do końca XVIII w. wykorzystywano argument odcięcia chorych członków dla dobra ciała politycznego. Pierwotnie motyw ten dotyczył jednak konkretnych osób piastujących określone urzędy państwowe z nominacji organizmu politycznego. Cytowane słowa są przykładem połączenia myśli o państwie-instytucji z terytorium ściśle podporządkowanym władzy. Nie ma tu mowy o ciele politycznym w tradycyjnym rozumieniu. Jego funkcje życiowe przejęło państwo. Wykorzystywany w celach panegirycznych motyw ożywienia umarłej Polski pojawia się również w jednym z listów Adama Naruszewicza do króla. Poeta pisał w r. 1789: „Cud nowy Bóg zachował dla siebie, ukoronowany Stanisławie, wskrzeszać, ożywiać i na nogach postawić tę martwą i już w stoletnim prawie grobowcu pleśniejącą ojczyznę”<sup>27</sup>. Reformatorska działalność Sejmu Wielkiego oznaczająca powrót Polski-instytucji do życia miała być, oczywiście, skutkiem działalności Stanisława Augusta.

<sup>23</sup> Zob. T. Kostkiewiczowa: *Poezja patriotyczna końca XVIII wieku. Główne komponenty leksyki*. „Pamiętnik Literacki” 1978, z. 1, s. 134; *Horyzonty wyobraźni*, s. 204.

<sup>24</sup> Cyt za: E. Aleksandrowska, *Problem zdrady na podstawie „Satyr i pamfletów na Polki balujące w czasach tragicznych dla Ojczyzny (1774–1832)”*. W zb.: „*Bo insza jest rzecz zdradzić, insza dać się złudzić*”. *Problem zdrady w Polsce przełomu XVIII i XIX w.* Red. A. Grześkowiak-Krwawicz. Warszawa 1995, s. 117. – J. Morelowski, *Wiersze*. Wydanie i wstęp opracowała E. Aleksandrowska. Wrocław 1983, s. 46.

<sup>25</sup> *O polepszeniu sposobu elekcji królów polskich myśl obywatela województwa podlaskiego ziemi biłskiej*. B. m. 1788, s. 29–30.

<sup>26</sup> Cyt. za: Maleszyński, *Alegorie Rzeczypospolitej [...]*, s. 27.

<sup>27</sup> Cyt. za: Maleszyński, *Idea nieśmiertelnej wspólnoty [...]*, s. 116.

Oświeceniowa publicystyka przywoływała wyrazisty motyw organizmu politycznego m.in. w sprawie mieszczańskiej<sup>28</sup>. Przełamywano w ten sposób stereotyp myślenia o narodzie jako o narodzie szlacheckim. W piśmiennictwie XVI w. spotykamy przykłady stosowania terminu „Rzeczpospolita” na oznaczenie społeczności poddanej określonej strukturze władzy, w rozumieniu „ogółu mieszkańców powiązanych ze sobą zależnościami gospodarczymi i społecznymi”<sup>29</sup>. Nie prowadziło to do zrównania pod względem prawa wszystkich mieszkańców Polski. Podstawą funkcjonowania ciała politycznego oprócz zgody członków było „podleganie i posłuszeństwo”<sup>30</sup>. Zhierarchizowana struktura władzy obejmowała również stany nie uprawnione do rządzenia. Z pomocą terminu „*res publica*” wyjaśniano, iż dla trwałego istnienia Polski konieczny jest szacunek i ochrona dobra pospolitych członków organizmu<sup>31</sup>. Pewne sformułowania w reformatorskich wypowiedziach XVIII-wiecznych sugerują, iż pojęcie ciała politycznego zaczęto stosować na oznaczenie ochrony interesów wyłącznie narodu szlacheckiego. Postulat równości wszystkich ludzi wobec prawa wprowadzono natomiast z pomocą pojęcia państwa. Wykorzystywano w tym celu argumentację organiczną. Wyobrażona instytucja państwowa, istniejąca lub zreformowana według przedstawianych postulatów, stawała się gwarantem bezpieczeństwa narodu, ludzi różnych stanów zamieszkujących terytorium Rzeczypospolitej. Staszic pisał w r. 1790: „Stan szlachecki jest częścią Polaków. Część utrzymywać się nie może, gdy całe ciało niszczy”, gdyż „nie całość jednego stanu, ale całość narodu całego jest Prawem najwyższym”<sup>32</sup>. Stwierdzenia te zapowiadają istotną zmianę terminologiczną: włączenie do pojęcia narodu znaczeń ciała politycznego oraz podporządkowanie kreowanego państwa lub szerzej – państwowej polityki narodowi. Struktura organiczna stawała się znakiem równości wszystkich ludzi. Nie zamierzano już z jej pomocą podkreślać porządku hierarchicznego. Organizm zaczęto pojmować jako całość, którą w sposób konieczny tworzą na równych prawach wszystkie członki. Każdy z nich z natury był uprawniony do sprawowania rządów.

Można przypuszczać, że podstawą zaobserwowanej w piśmiennictwie drugiej połowy XVIII w. tendencji utożsamiania narodu z państwem było właśnie pojęcie ciała politycznego. W przeciwieństwie do samowładnego *corpus politi-*

---

<sup>28</sup> Zob. J. Rogaliński, *Kazanie na uroczystej wotywie przed elekcją plenipotentą na sejm i sędziów apelacyjnych miast wolnych województwa poznańskiego miane*. Poznań [1791]: „miasta nasze nie są to małe części całego Rzeczypospolitej ciała, ale są to części wielkie [...]”. Cyt. za: M. Ślusarska, *Konstytucja 3 Maja w kaznodziejstwie okolicznościowym lat 1791–1792*. W zb.: „*Rok Monarchii Konstytucyjnej*”. *Piśmiennictwo polskie lat 1791–1792 wobec Konstytucji 3 Maja*. Red. T. Kostkiewiczowa. Warszawa 1992, s. 162. Włączanie miast w strukturę ciała politycznego miało swą tradycję, np. J. Godebusch w *Pochwale Królestwa Polskiego* (1621) miasta określił jako ręce i nerwy, a wieś jako nogi państwa – zob. Małeszyński, *Corpus politicum*, s. 24.

<sup>29</sup> Opaliński, *op. cit.*, s. 34.

<sup>30</sup> Skarga, *Kazania sejmowe*, s. 69.

<sup>31</sup> Zob. *ibidem*, s. 72: „W ciele uczciwszy członek [...] nie gardzi podlejszym. Nie mówi głowa nodze, która po błocie depce: co mi po tobie, sprosna nogo, nie dbam o cię; ale jej szanuje, bo wie, iż się bez nogi ruszyć z miejsca nie może. Tak i w Rzeczyposp(olitej) wyższe stany niech miejsckimi i kmiecymi nie gardzą. Ci robaczkiwie ziemscy, ci ubodzy poddani, którzy w takiej są u was wzgardzie i ucisku, patrzcie, jako was noszą, żywią i ubogacają”.

<sup>32</sup> S. Staszic, *Przestrogi dla Polski*. Wyd. krytyczne przygotował i opracował S. Czarnowski. Kraków 1926, s. 10, 248. BN I 98.



*cum* – gwarantem niezawisłości narodu miało być jednak państwo jako jego reprezentacja polityczna. Rozumowanie zawarte w tekście Staszica nie było z pewnością zjawiskiem powszechnym w ówczesnej Rzeczypospolitej. Przykłady oświeceniowe wyraźnie wskazują, że powoli zacierano się dawna odrębność znaczeniowa terminów ciała politycznego i państwa-instytucji. Pojęć nie utożsamiono bezpośrednio. Przekształcenia nie podważyły również podstawowego znaczenia motywu organicznego, tj. ukierunkowania na dobro wspólne. Opieka państwa miała służyć powszechniejszemu dobru, wyższego rzędu, w przeciwieństwie do wąsko pojmowanego terminu ciała politycznego. Zjawisko to nie było wyłącznie skutkiem starań o rozszerzenie pojęcia narodu poza stan szlachecki. Oświeceniowe reformy państwowe miały wywoływać zaufanie do państwa prawa większe aniżeli do „głowy” – autorytarnej jednostki, w której działaniach przyzwyczajono się doszukiwać zapowiedzi tyranii. Organizm państwowy równał wszystkich w obliczu prawa. Upolitycznienie i zinstytucjonalizowanie rozważań na temat śmierci Polski, początkowo przede wszystkim moralnych, niewątpliwie miało związek ze wzrostem zagrożenia zewnętrznego. Myślenie o rozkładzie ciała i rozprężeniu członków zastąpił wątek gwałtu, agresji, zdrady. Dostrzeżono, iż kres Polski-państwa nie musi być wyłącznie pochodną braku zgody i porzucenia działań *pro publico bono*. Choroba organizmu obywatelskiego przestała być wystarczającym wytłumaczeniem kryzysu politycznego. Istotą alegorycznej śmierci Rzeczypospolitej była wszak utrata wolności i praw stanu szlacheckiego, zakłócenie zdrowego funkcjonowania ciała politycznego. W drugiej połowie XVIII w. tradycyjną argumentację organiczną zaczęto wykorzystywać w propagowaniu pozytywnej oceny usprawnień instytucji państwowej. Państwo przestało pełnić służebną rolę wobec ciała politycznego. Jako instytucja nadrzędna, umocniona autorytetem prawa, zyskiwało miano reprezentacji politycznej i gwaranta bezpieczeństwa wszystkich mieszkańców i ziem Polski.

### Dobro wspólne i całość

Naruszewicz w wierszu *Na powrót senatorów* przywoływał ducha wspólnoty oznaczonego pojęciem „ojczyzna” i przynaglał do obywatelskich działań słowami: „spólna matka na pół martwa leży”<sup>33</sup>. Cytowana mowa biskupa Olechowskiego jako matkę przedstawiała ziemię będącą w posiadaniu państwa polskiego. Oba przykłady prezentują najszersze znaczenie terminu „ojczyzna” – obszar całej Rzeczypospolitej. Z pomocą tego pojęcia określano również majątek odziedziczony po przodkach lub dawniej ich własność (tj. ojcowiznę) oraz prowincję. Od drugiej połowy XVI w. szlachta uważała ojczyznę za wspólną matkę, do której miłość miała zapewnić jedność państwową<sup>34</sup>. Dowodem na trwałość tej myśli w drugiej połowie XVIII w. są słowa Józefa de Puget:

zawsze i wszystkie kwitnące Rzeczypospolite miłością Ojczyzny wzrost brały i utrzymywały się w wolności, i jednymże znowu sposobem, to jest: utratą tejże miłości, w rozsypkę poszły albo wolność swą w haniebną odmieńczyły niewolę<sup>35</sup>.

<sup>33</sup> A. Naruszewicz, *Poezje*. Warszawa 1975, s. 27.

<sup>34</sup> Opaliński, *op. cit.*, s. 92.

<sup>35</sup> J. de Puget, *O uszczęśliwieniu narodów*. T. 1. Warszawa 1788, s. 67.

Wcześniejsze spostrzeżenia pozwalają na wniosek, iż w okresie stanisławowskim pojawiła się propagandowa tendencja do sprowadzania myślenia o dobru wspólnym z poziomu życia społecznego, a więc dbającego o własne dobro narodu politycznego, do państwowej działalności politycznej, ukierunkowanej na zewnątrz. Dobro wspólne społeczeństwa zastąpiono państwowym dobrem najwyższym, uzależnionym od kierunku polityki międzynarodowej.

W ujęciu propagandowym pojęcia „Rzeczpospolita” i „ojczyzna” miały wskazywać dobro instytucji. Z pomocą obu terminów określano potrzebę identyfikacji z polskim państwem-terytorium. Wyjaśnia to zaobserwowane tu już przejmowanie przez termin „państwo” znaczeń „ciała politycznego”. Zatarła się jednolita, antropologiczna struktura organizmu, któremu przydawano niekiedy także nieśmiertelną duszę<sup>36</sup>, wzorowaną na neoplatońskiej idei. Nie można, oczywiście, łączyć tego pojęcia z „ideą nieśmiertelnej wspólnoty”<sup>37</sup> czy z definiowanym przez Kazimierza Brodzińskiego (1831) narodem – „wrodzoną ideą, którą członkowie, w jedno spojeni, urzeczywistnić się starają”<sup>38</sup>. W omawianym okresie dominują ujęcia realistyczne: zarówno ciało polityczne, jak i naród tworzą istniejący realnie ludzie. Zmiany idą raczej w drugą stronę – osobą staje się żyjąca dzięki prawom i ekonomii instytucja państwowa, struktura terytorialna łącząca miasta i wsie. Wiązanie interesów instytucji z korzyściami i stratami każdego członka narodu wywoływać miało konkretne działania w celu ochrony państwowego *bonum commune*. Wykorzystywano do tego celu ważny w alegorycznych ujęciach ciała politycznego wątek wspólnoty i identyfikacji. Dzięki skojarzeniu części z całością, tj. jednostki z państwową wspólnotą terytorialną, motyw uosobionej Rzeczypospolitej lub Ojczyzny służył pobudzaniu do działania, odpowiedzialności lub przynajmniej współodpowiedzialności, także w wypadku beczynności. Zasadą zaangażowanych politycznie autorów tekstów publicystycznych i poetyckich, niezależnie od wyrażanych poglądów, mogło być utrwalenie – jako uniwersalnej prawdy – przekonania o rzeczywistym i nadrzędnym wpływie obywateli na losy kraju. Dość typowym apelem do serc czytelnika są słowa anonimowej *Wezwzy mieszkańców ziemi polskiej do obrony ojczyzny* (1794): „Dźwignij ojczyznę, bo zginie zemdlona...”<sup>39</sup>

W piśmiennictwie drugiej połowy XVIII w. szczególnie znaczące wydaje się koncentrowanie uwagi na pojęciu ojczyzny, najczęściej personifikowanym w momencie politycznej klęski. Mimo propagandowego „upaństwowienia” więzi społecznych zachowane zostało tradycyjne rozumienie wspólnoty narodowej (szlacheckiej), która rozwija się na określonym terytorium i do której przynależy się z racji urodzenia. Naród spajało przywiązanie do tej samej ojczyzny-matki. W takim ujęciu termin „ojczyzna” występował w kontekście państwowym i politycz-

<sup>36</sup> W *Lamencie żalonym Korony Polskiej, Ojczyzny milej, na teraźniejsze rozruchy rokoszowe i twrogi w roku 1606 i 1607* [...] W. Chlebowskiego mowa o niebie, zamieszkanym przez uosobienia upadłych państw, m.in. Monarchię Asyryjską, Królestwo Perskie i Imperium Rzymskie, które po śmierci powróciły do Stwórcy – zob. Herman, *op. cit.*, s. 122–123. Zob. też Maleszyński, *Idea nieśmiertelnej wspólnoty* [...], s. 114.

<sup>37</sup> Zob. Maleszyński, *Idea nieśmiertelnej wspólnoty* [...].

<sup>38</sup> Cyt. za: M. H. Serejski, *Naród a państwo w polskiej myśli historycznej*. Warszawa 1977, s. 95.

<sup>39</sup> Cyt. za: K. Maksimowicz, *Poetycka legenda Tadeusza Kościuszki (lata 1792–1794)*. „Wiek Oświecenia” t. 11 (1995), s. 75.

nym, jednak samo znaczenie pojęcia nie było upolitycznione. Franciszek Salezy Jezierski miłość ojczyzny definiował jako działanie nie na rzecz państwa, ale właśnie dla „dobra całego narodu”<sup>40</sup>.

Pamięć o prowincjach utraconych po pierwszym rozbiórce stała się źródłem refleksji na temat możliwości zachowania państwowej całości i jedności. Pisarze podejmujący kwestie terminologiczne byli świadomi znaczenia i konsekwencji właściwego posługiwania się różnymi określeniami. Hugo Kołłątaj, przeciwny nazywaniu Polski narodem, gdyż „insza rzecz jest naród, a insza Rzeczpospolita”, dowodził w r. 1790 swych racji dobitnym stwierdzeniem:

[...] Polskę nazywając Rzeczpospolitą tylko kładziemy niebezpieczny wyraz na jej całość, bo i Wenecja jest Rzeczpospolitą, a nie jest narodem włoskim, bo i Królestwo Neapolitańskie jest królestwem, a nie jest narodem wolnym i niepodległym [...]”<sup>41</sup>.

Z rozważań tych wyłania się krytyka szlacheckiej definicji narodu i Rzeczypospolitej: „Polska” nie musi oznaczać terytorium zamkniętego granicami państwowymi i nie jest w sposób konieczny związana z określoną formą ustrojową. Celem wypowiedzi Kołłątaja było zapewne przekreślenie stanowego rozumienia narodu, które dyktowało łączenie polskości z wolnością republikańską. Postulowane rozumienie pojęcia „Polska” zostało pozbawione treści ustrojowych. Wydaje się, że w tekstach publicystycznych pisarz konsekwentnie posługiwał się pojęciem „śmierci politycznej” wyłącznie w odniesieniu do Rzeczypospolitej, nie do narodu, choć przyznawał, że śmierć ta jest głębokim doświadczeniem dla obywateli<sup>42</sup>. Dopiero po 1795 r. Kołłątaj napisze wprost o śmierci narodu i ojczyzny. Nie była to jednak wypowiedź o charakterze teoretycznym. Autor skoncentrował się na przeżyciu nieszczęścia, które dotknęło mieszkańców ziemi ojczystej<sup>43</sup>.

Rozróżnienie pojęć umożliwia również wyjaśnienie apostrofy do Ojczyzny wtrąconej przez tyranów i ziomków „w strasznych grobów cienie” w elegii *Wiosna* Juliana Ursyna Niemcewicza: „Gdy zgon twój opłakujesz pokryta żałobą”. Można przypuszczać, że kres państwa jest tu przedmiotem rozpaczny narodu reprezentowanego w osobie wspólnej matki. „Nieszczęsna kraina” ma być odtąd nazywana „obcym imieniem”<sup>44</sup>. Postać Ojczyzny, ziemi i matki „w krwi i we łzach”, pojawia się również w *Smutkach* (1795) Niemcewicza. W przypisywanych mu

<sup>40</sup> F. S. Jezierski, *Niektóre wyrazy porządkiem abecadla zebrane i stosownymi do rzeczy uwagami objaśnione*. Cyt. z: *Wybór pism*. Opracował Z. Skwarczyński. Wstępem poprzedził J. Ziomek. Warszawa 1952, s. 234.

<sup>41</sup> [H. Kołłątaj], *Co się też to dzieje z nieszczęśliwą ojczyzną naszą? Wiadomości poświęcone prawdzie i przeszłości*, 1790. Cyt. z antologii: *Kołłątaj i inni. Z publicystyki doby Sejmu Czteroletniego*. Wyboru dokonał, opracował, wstępem i przypisami opatrzył Ł. Kądziało. Warszawa 1991, s. 140.

<sup>42</sup> H. Kołłątaj, *Listy Anonima [...]*. Opracowali B. Leśnodorski i H. Wereszycka. T. I. Warszawa 1954, s. 239–240: „tamci już przeszli przez śmierć polityczną, a my w nieprzestających zostając konwulsjach, będąc igrzyskiem obcej mocy, zachowani jesteśmy do czasu”.

<sup>43</sup> Zob. H. Kołłątaj, *O moim postępowaniu politycznym, odkąd życie moje zaczęło należeć do historii mojej Ojczyzny*. Cyt. za: P. Żbikowski, *Inspiracje religijne w poezji porozbiorowej (1793–1805)*. W zb.: *Motywy religijne w twórczości pisarzy polskiego oświecenia*. Red. T. Kostkiewiczowa. Lublin 1995, s. 270: „Życie moje należy do historii wielkiego narodu, którego już nie masz [...]. Nieszczęście moje rachuję jedną i tą samą datą czasu z owym wielkim nieszczęściem Ojczyzny ludu polskiego, która w mych oczach i na mym prawie ręku skonała”.

<sup>44</sup> Cyt. za: Włoch, *op. cit.*, s. 116, 117.

*Trenach, to jest narzekaniach Szczęsowych* (1792) Ojczyzna, którą rozszarpano „jak niewinną dziewicę”, stała się „jak wdowa; zacna między narodami”<sup>45</sup>. Przytoczone cytaty pokazują wyraźnie, iż w momencie klęski państwowej termin „ojczyzna” pojawił się w kontekście cierpienia wspólnoty narodowej. Utrata prawa własności do polskiej ziemi nie rozerwała więzów łączących Polaków. Naród spajała w dalszym ciągu miłość do ojczyzny, wspólnej matki.

Przykładem zainteresowania problemem narodowej tożsamości w latach osiemdziesiątych XVIII w. są rozważania Jezierskiego, rozpoczęte stwierdzeniem: „zdaje się, że naród nie może być bez kraju, to jest i bez swego siedliska” oraz rządu. Przeczyły jednak temu dzieje narodu włoskiego. Definiowanie ojczyzny jako ziemi skropionej krwią przodków, a więc uniezależnienie jej od instytucji, doprowadziło autora do optymistycznego wniosku: „gdzie [...] naród jest, tam się wolność powrócić może”<sup>46</sup>. Jezierski nie utożsamiał ojczyzny z państwem. Nie uzależnił także życia narodu od posiadania przezeń wolności. Wypowiedź ta sugeruje, że śmierć polityczną pojmowano jako zanik sytuacji prawnej, przekreślenie niezależnej hierarchii ciała politycznego, czyli sprowadzenie wszystkich do równego poziomu niewolniczego. Wątek ten pojawi się w charakterze pociechy w utworze *Bard polski* (1795) Adama Jerzego Czartoryskiego. Rozszarpana Ojczyzna „płacze konając”, lecz sytuacja „ciężkiej niewoli” może przynieść odmianę, wszak „Lubią się łączyć, których los równy uciska!...”<sup>47</sup>. Inaczej niż Jezierski, bez utożsamiania ojczyzny z ziemią, wyrażał nadzieję wskrzeszenia państwa (nazwanego ojczyzną) Franciszek Karpiński w liście do Jana Albertrandiego (1801): „jeżeliby jeszcze kto na końcu ziemi ojczyznę moją wskrzeszał, poszedłbym tam mieszkać z idącymi”<sup>48</sup>.

Rozważania na temat państwa i narodu są świadectwem obywatelskiej przeorności. Być może, dostrzegano niebezpieczne konsekwencje propagowanej postawy utożsamiania obywateli z organizacją państwową i zastępowania dobra wspólnego instytucjonalną całością. Przypisywanie nadrzędnej roli państwu oraz identyfikowanie rządu z „duszą” „materialnego narodowego ciała”, jak chciał Naruszewicz (*Memoriał względem pisania historii narodowej*, 1775)<sup>49</sup>, prowadziło bowiem do rozpacz i zaprzestania wszelkich czynności na skutek utraty możliwości wspólnego, instytucjonalnie zorganizowanego działania politycznego i społecznego. Koncepcja śmierci narodu była zapewne następstwem utożsamiania pojęć narodu i ciała politycznego. Można zaobserwować również innego typu uproszczenie: wraz ze zmianą nazwy i przynależności państwowego terytorium Polak przestawał być Polakiem. W anonimowej *Odzie do Ojca po rozbiórce kraju 1795* jako błogosławieństwo prezentowana jest śmierć „w swej krainie”, której „dziś już nie masz”. Mowa tu także o upadku narodu<sup>50</sup>. W kategoriach ostatecznych definiował śmierć Polski również Karpiński. W *Żalach Sarmaty nad grobem Zygmunta Augusta* pozbawiona ziemi Ojczyzna to już tylko „wielki trup”. Słowa

<sup>45</sup> Cyt. jw., s. 25. – J. U. Niemcewicz, *Smutki w więzieniu moskiewskim pisane do przyjaciela*. Z rękopisu wydał L. Kamykowski. Lublin 1932, s. 29.

<sup>46</sup> Jezierski, *op. cit.*, s. 217, 215.

<sup>47</sup> A. Czartoryski, *Bard polski 1795 r.* Wydał i wstępem poprzedził J. Kallenbach. Brody 1912, s. 24, 25. Zob. też Żbikowski, *Kiedy rozpacz staje się rzeczywistością*.

<sup>48</sup> Cyt. za: Nalepa, *Milczenie poetów stanisławowskich*, s. 78.

<sup>49</sup> Cyt. za: Serejski, *op. cit.*, s. 62.

<sup>50</sup> Cyt. za: Włoch, *op. cit.*, s. 132–133.

„W tym ciele była milionów dusza!”<sup>51</sup> prawdopodobnie należy rozumieć jako ustanie wraz ze śmiercią państwa żywotnych (por. *anima*) funkcji organizmu społecznego, czyli wszelkich wspólnych działań, lub zanik formy, zgodnie z metafizycznym sensem pojęcia duszy. Dla porównania: Cyprian Godebski, zdecydowanie łączący ojczyznę z ziemią i w związku z tym przeciwstawiający się poszukiwaniom – wzorem Trojan – nowego siedliska, umieszcza „duszę narodu” w ciele Legionów<sup>52</sup>. Prawdopodobnie oznaczono w ten sposób życie czynne reprezentantów narodu przebywających poza zniewoloną ojczyzną.

Zrozumienie rozważań Karpińskiego przybliży schemat państwowej całości opisany w *Umowie społecznej* Jeana Jacques’a Rousseau. Zdaniem francuskiego filozofa uzyskana na mocy umowy jedność i „wspólne ja” ciała politycznego, nadrzędnego wobec osób – „członków niepodzielnej całości”, rozpada się w chwili zerwania paktu; jednostka odzyskuje „pierwotne uprawnienia” i „wolność naturalną”<sup>53</sup>. Rousseau żywił przekonanie, że ład społeczny nie może być dziełem natury<sup>54</sup>. Postulował również przeciwstawienie kultury i natury. W tym kontekście przewidywana przez Karpińskiego w r. 1796 zagłada dziedzictwa kulturowego i wątplenie w „nieśmiertelność pism” są bardziej zrozumiałe<sup>55</sup>. Poeta sądził, iż wraz z upadkiem państwa i jego instytucji oświatowych zginie również polska kultura. Według tego schematu państwo jest najważniejszym bądź jedynym gwarantem tożsamości Polaków. Wątek ten, pojawiający się w niektórych tekstach, dowodzi prawdopodobnie skuteczności propagandowej akcji podkreślania znaczenia mecenatu królewskiego czy w ogóle powołanych dekretami państwowymi instytucji życia społecznego. Prezentowany schemat myślowy ilustruje dobrze wypowiedź cudzoziemca Fryderyka Schulza, pochodząca z r. 1793: „zdaje się, że literatura polska, jako polska, całkiem zamrze, a odrodzi się chyba później, jako część ruskiej, austriackiej i pruskiej”<sup>56</sup>. Morelowskiemu w zmienionej sytuacji politycznej – gdy podbity kraj łączy się „w obce ciało” – wydawała się wątpliwa nawet polskość „dziejów polskich”<sup>57</sup>.

Do takich wniosków mogło również prowadzić przyjęcie propagandowych rozwiązań z czasów insurekcji kościuszkowskiej. Słowa *Uniwersału Rady Litewskiej* (1794) w sposób jednoznaczny definiowały brak wolności jako śmierć: „i my sami, i wolność, i własności nasze, wszystko zginie, gdy ojczyzna zginie”<sup>58</sup>.

<sup>51</sup> F. Karpiński, *Poezje wybrane*. Opracował T. Chachuński. Wyd. 2, zmienione. Wrocław 1997, s. 191. BN I 89. Elegia powstała w latach 1796–1801 – zob. s. LXXVII.

<sup>52</sup> Zob. C. Godebski, *Wiersz do siebie samego w roku 1802* oraz *Wiersz do Legionów Polskich*. Cyt. z: *Świat poprawiać – zuchwałę rzemiosło. Antologia poezji polskiego oświecenia*. Opracowali T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński. Warszawa 1981, s. 414–415, 417–418.

<sup>53</sup> J. J. Rousseau, *Umowa społeczna [...]*. Opracował i wstępem oraz przypisami opatrzył B. Baczeko. Warszawa 1966, s. 22–23 (tłum. A. Peretiatkiewicz).

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>55</sup> Karpiński, *op. cit.*, s. 178, 179.

<sup>56</sup> F. Schulz, *Podróże Infantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791–1793*. Przełożył J. I. Kraszewski. Z oryginałem sprawdził, wstępem i przypisami opatrzył W. Zawadzki. Warszawa 1956, s. 274.

<sup>57</sup> Morelowski, *op. cit.*, s. 35–36.

<sup>58</sup> Cyt. za: A. Grześkowiak-Krwawicz, *Wolność w propagandzie powstania kościuszkowskiego*. W zb.: *Kościuszkowski – powstanie 1794 r. – tradycja. Materiały z sesji naukowej w 200-lecie powstania kościuszkowskiego, 15–16 IV 1994*. Red. J. Kowecki. Warszawa 1997, s. 32.

Stosowanie pojęcia ojczyzny w znaczeniu państwa wiązało się zapewne z przeniesieniem patriotycznych uczuć synowskich na terytorium poddane władzy instytucji państwowej. „Całość Ojczyzny” jako „najpierwsze prawo” postulowano wcześniej m.in. w *Katechizmie Narodowym 1791*<sup>59</sup>. Przyjęcie insurekcyjnego hasła „wolność – całość – niepodległość” mogło prowadzić do ścisłej identyfikacji jednostek z wyższą – ze względu na rangę (państwo), a nie element wspólnotowy (ojczyzna) – całością. Całość państwowo-terytorialna oznaczałaby w tym kontekście polityczną suwerenność i trwałość. Państwo jako gwarant praw narodu polskiego ucieleśniało dobro najwyższe. Nie ma tu mowy o obywatelskiej ochronie *bonum commune*. W sytuacji zagrożenia bytu państwowego nie podnoszono kwestii trwałości i sprawnego funkcjonowania ciała politycznego.

Poszukiwanie tożsamości w państwie, co można ująć jako podporządkowanie bytu jednostkowego wyższej formie egzystencji (całość), ma swoistą kontynuację w poglądzie o pogłębiającym dramat Polaków rozerwaniu kraju przez trzech zaborców. Staszic w r. 1787 dowodził, iż ten „najokropniejszy” „upadek królestw” powoduje największą niewolę<sup>60</sup>. Rozproszenie oznaczało upadek wieczny: „Kraj rozerwany i imię egzystencji swojej, i możliwość kiedykolwiek połączenia się i powstania swojego straci”<sup>61</sup>. W podobny sposób analizowano przyszłość narodu. Według Karpińskiego „Naród [...] postać swą traci” w momencie śmierci wielu obywateli (*Tęskność do kraju*, 1771)<sup>62</sup>. Niemcewicz – inaczej – widział odmianę postaci narodu w przyjęciu obcych obyczajów, czyli nie w utracie całości czy przekształceniu, ale w wynarodowieniu (*Smutki*, 1795)<sup>63</sup>. Szczególnie interesujące, właśnie w kontekście narodowej całości, są rozważania Kołłątaja w *Ostatniej przestrodze dla Polski* (1790).

Naród cały, wpadając w jarzmo despoty, ma nadzieję, iż kiedykolwiek wydzwignąć się potrafi przez zbieg okoliczności i własne oświecenie.

– jednakże „naród podzielony” musi zginąć:

Tracąc całość, traci siły, staje się zupełnie obojętnym względem pierwiastkowej Ojczyzny, traci przyjemność wspólnego dobra, zgoła staje się wcale innym ludem, nabiera innych obyczajów<sup>64</sup>.

Wypowiedź ta sugeruje pojmowanie narodu jako ludu. Na jego tożsamość, a zapewne i egzystencję, ma wpływ poddanie określonej władzy państwowej. Trwanie wspólnoty i pielęgnowanie narodowych tradycji zyskało jednak wyższą rangę. Utrata porządku politycznego nie przekreślała bowiem świadomości pochodzenia od wspólnej matki-ojczyzny. Istnienie trwałej wspólnoty uzależnione zostało przede wszystkim od identyfikacji i poczucia więzi: „Naród nie wtenczas

<sup>59</sup> *Katechizm Narodowy 1791*. Edycja 2, z dodatkami. Warszawa [1791], s. 15.

<sup>60</sup> S. Staszic, *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*. Wyd. krytyczne przygotował i wstępem zaopatrzył S. Czarnowski. Kraków 1926, s. 52. BN I 90.

<sup>61</sup> I. Zakrzewski, mowa z 3 V 1791. Cyt. za: A. Grześkowiak-Krwawicz, *Zdrada Trzeciego Maja? Malkontenci wobec „Ustawy Rządowej”*. W zb.: „*Bo insza jest rzecz zdradzić, insza dać się złudzić*”, s. 56.

<sup>62</sup> Karpiński, *op. cit.*

<sup>63</sup> Niemcewicz, *op. cit.*, s. 33–34.

<sup>64</sup> Cyt. z: *Kuźnica Kołłątajowska. Wybór źródeł*. Wybrał, wstępem i objaśnieniami opatrzył B. Leśnodorski. Wrocław 1949, s. 109. BN I 130.

staje się niewolniczym, gdy nań kajdany kładą, lecz gdy interes jego swobód zaczyna być dla niego obojętnym [...]”<sup>65</sup>. Ten przykład zdaje się potwierdzać spostrzeżoną tu już tendencję do kreacji narodu na podobieństwo ciała politycznego. Świadczy o tym podkreślenie elementu wspólnotowego, jedności i suwerenności, czynników uzależniających istnienie wspólnoty od woli jednostek.

W rozważaniach Kołłątaja, podobnie jak w cytowanej *Wezwie mieszkańców ziemi polskiej do obrony ojczyzny*, trwanie ojczyzny podporządkowano na wzór schematu ciała politycznego decyzji obywateli. Miłość ojczyzny miała zapewnić narodowi-ciału politycznemu trwałość i jedność. Godne podkreślenia jest, że problem narodowej identyfikacji próbowano rozwiązać w piśmiennictwie końca XVIII w. z wykorzystaniem tradycyjnego pojęcia ojczyzny – ziemi i matki<sup>66</sup>. Spostrzeżenie to wydaje się istotne również ze względu na funkcjonowanie propagandowego schematu utożsamienia narodu i państwa. Ukierunkowaną na pożytek osób tradycyjną formułę dobra wspólnego zastępowano idealnym pojęciem całości, odnoszonym do terytorium państwa oraz ujednoczonego narodu. Ochrona całości oznaczała zachowanie stanu posiadania poprzedzającego sytuację kryzysową, zarówno ziemi, jak i wytworów polskiej społeczności, także jej więzi. Nieprecyzyjna, idealna formuła całości uniemożliwiała wprowadzenie rozwiązań pośrednich, które mogły być zaakceptowane w imię dobra wspólnego.

### Człowiek i naród

Doświadczenie pierwszego rozbioru sprawiło, że kwestie prawa narodów oraz prawa ludzi do samostanowienia miały szczególne znaczenie w powstających w ostatniej ćwierci XVIII w. tekstach prawnych. Zaprzeczano ważności umów zawieranych pod przymusem lub podstępnie. Hieronim Stroynowski powtarzał za Rousseau, iż trzymać mocą „w poddaństwie naród zwyciężony nie jest to kończyć wojnę” (*Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomiki politycznej i prawa narodów*, 1785)<sup>67</sup>. Pogląd taki umożliwiał traktowanie sytuacji rozbiorowej jako trwającej wojny, człowieka zaś jako „niezdobytego siedliska wolności i niepodległości”<sup>68</sup>.

Można przypuszczać, iż właśnie z omawianą postawą wolnościową, a nie z polską tradycją alegorycznej transformacji (m.in. motyw odradzającego się orła) i teologią polityczną (m.in. legenda o cudownym zrośnięciu się ciała św. Stanisława) łączą się słowa rozpoczynające *Pieśń Legionów Polskich we Włoszech* Wybickiego: „Jeszcze Polska nie umarła, / Kiedy my żyjemy”<sup>69</sup>. Sądzę, iż intencją poety było zaakcentowanie – bardziej aniżeli nieśmiertelności wspólnoty – woli jed-

<sup>65</sup> H. Kołłątaj, *Krótką radą względem napisania dobrej konstytucji rządu. Roku 1790*. Cyt. jw., s. 65.

<sup>66</sup> Por. współczesną definicję (Kłóskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, s. 53), według której ojczyzna – „uniwersum symboliczne kultury narodowej” – jest zasadą wyobrażonej wspólnoty narodu.

<sup>67</sup> Cyt. za: S. Hubert, *Poglądy na prawo narodów w Polsce czasów oświecenia*. Wrocław 1960, s. 198; zob. też s. 97–98.

<sup>68</sup> Cyt. za: Grzeškowiak-Krwawicz, *Wolność w propagandzie powstania kościuszkowskiego*, s. 47.

<sup>69</sup> Zob. Maleszyński, *Idea nieśmiertelnej wspólnoty [...]*.

nostki. Reprezentant narodu staje się gwarantem niezbywalnych należytości całej zbiorowości<sup>70</sup>. Rozumowanie to przypomina dawny pogląd o istotnym wpływie członków ciała politycznego na bieg polityki. Typ argumentacji w odezwie Tomaszawawrzeckiego: „Do was należy, aby była Polska, wy Polakami!” (30 IX 1794), podobnie jak postulowana przez Józefa Pawlikowskiego (1800) wiara w siły własne jako warunek konieczny wybicia się Polaków na niepodległość<sup>71</sup>, nie musiały mieć wyłącznego źródła w oświeceniowym micie woli powszechnej. Okresy bezkrólestwa i konfederacji rozpowszechniły już w XVII w. zasadę łączenia suwerenności i podmiotowości państwowej z narodem szlacheckim<sup>72</sup>. Przejście utrwalonego przekonania o sile ciała politycznego umożliwiła oświeceniowa korekta definicji narodu. Klejnot szlacheckiej niezależności, złotą wolność, wystarczyło zastąpić formułą wolności przysługującej każdemu z natury, a rozważania na temat trwałości Rzeczypospolitej – powszechnym prawem narodów. Wykorzystanie argumentów z dziedziny prawa naturalnego niemal automatycznie nadawało dyskusji na temat państwowej i narodowej egzystencji wyższą rangę teoretycznych rozważań o wolności i prawie do samostanowienia.

Pogląd, iż wyłącznie lud jako całość ma prawo do nadawania praw i przekazywania władzy, był szczególnie ważny w momencie zagrożenia w końcu XVIII wieku. Wolność lub szerzej: suwerenność – propagandowe piśmiennictwo insurekcji kościuszkowskiej stawiało wyżej aniżeli pojęcie ojczyzny. Nie przez przypadek dopatrzono się w tym ujęciu zapowiedzi przekształcenia wolności szlacheckiej w typową dla XIX wieku ideologię niepodległościową<sup>73</sup>. Walka z tyranami czyniła z Polaków obrońców wolności należącej do porządku natury. Prezentowanie własnych dążeń politycznych jako zgodnych z uniwersalnymi prawami człowieka nie wymagało szczegółowej argumentacji. W omawianym okresie nie odbierano však słuszności racjom prawnonaturalnym, uznawanym za prawdy absolutne<sup>74</sup>. Należy zaznaczyć, że obrońcy wolności nie koncentrowali swych działań na człowieku-osobie, ale wyłącznie na jego sytuacji prawnej, powinnościach i należytościach. Przecistawiali się rozpaczy wskazując z pomocą obiektywnych prawd słuszność jednostkowych dążeń: „pierwszą jest wolnego człeka cnotą nie rozpaczać o losie ojczyzny” (T. Kościuszko, odezwa z 24 VI 1794)<sup>75</sup>. Konsekwen-

---

<sup>70</sup> Podobnie losy ojczyzny z żyjącym bohaterem połączył Ewander, kierujący do Eneasza słowa: „wiedz, iż póki / Ty żyjesz, nigdy nie uznam, że padło / Królestwo Troi [...]” – *Eneida*, ks. VIII, w. 649–651. Cyt. z: P. Wergiliusz Maro, *Eneida*. Przełożył i opracował Z. Kubiak. Warszawa 1998, s. 298. Skojarzenie to potwierdzałoby dawny pogląd I. Chrzanowskiego (*Czym był Wergiliusz dla Polaków po utracie niepodległości?* Kraków 1930, s. 27), iż *Eneida*, początkowo „zwierciadło [...] własnego bólu patriotycznego” Polaków, stała się z czasem „źródłem pociechy i nadziei lepszej doli”.

<sup>71</sup> [J. Pawlikowski], *Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość*. Do druku przygotował i wstępem opatrzył E. Halicz. Warszawa 1967, s. 74. Zob. P. Żbikowski, *Tadeusz Kościuszko i powstanie kościuszkowskie w poezjach więziennych ks. Hugona Kollątaja*. „Wiek Oświecenia” t. 11 (1995), s. 52.

<sup>72</sup> Zob. Opaliński, *op. cit.*, s. 67.

<sup>73</sup> Zob. Grześkowiak-Krwawicz, *Wolność w propagandzie powstania kościuszkowskiego*, s. 60.

<sup>74</sup> Zob. Hubert, *op. cit.*, s. 54.

<sup>75</sup> Cyt. za: Grześkowiak-Krwawicz, *Wolność w propagandzie powstania kościuszkowskiego*, s. 52.



cją takiego rozwiązania mogło być przyjęcie postawy nieakceptowania faktu śmierci politycznej narodu i państwa. Obserwowane w opisach personifikacji Polski antropologiczne ujęcie organizmu politycznego oraz – w okresie stanisławowskim – instytucji zastąpiła innego rodzaju analogia: „Narody jak ludzie są tym, czym być chcą, czym się być czują” (S. Potocki, mowa z 24 X 1788)<sup>76</sup>. Zwierzchnictwo i najwyższa władza przekazane zostały uosobionemu narodowi-ludowi. „Osobę” tę miały cechować wspólne myślenie, dążenie i działanie. Miejsce teorii państwowej zajęła wzbogacona o patriotyczny woluntaryzm narodowa wiara w „nieodmienną prawa natury” i przyrodzoną wolność, zgodnie z przyjętą zasadą analogicznych praw zgromadzenia cywilnego i jednostki: jak „człowiek w szczególności” –

naród składający obywateli mają też samą własność i wolność osobistą; [...] naród jest panem, obrońcą, stróżem i rządcą swoim, wolnym i nikomu nie podległym. [H. Stroynowski, 1785]<sup>77</sup>

Nadzieję budowano na przyszłej sprawiedliwości, koniecznej w porządku naturalnym, naruszonym przez gwałt<sup>78</sup>. W ten sposób, jak sędzę, narodził się na polskim gruncie „mit Państwa jako suwerennej osoby”<sup>79</sup>.

Analizowanie klęski Polski przy założeniu istnienia nieodmiennych i powszechnych praw prowadziło do przyjęcia różnych postaw. Wskazują je słowa anonimowej rozprawy *O prawie i powinnościach obywatela* (1791):

Jeżeli zwycięzca (...) źle używa zwycięstwa i swych sił przez ogałacanie zwyciężonego z przywilejów społeczności, tym samym zwraca go stanowi natury, czyni go wolnym i niepodległym [...]. [...] jeżeli nieprzyjaciół wyzuwa mnie z korzyści niewątpliwie ludzkości właściwych, mam wszystkie prawa ludzkości za sobą przeciwko jego tyranii [...]. Jeżeli mój zwycięzca nie obchodzi się ze mną jako z człowiekiem stworzonym do wolności w stanie natury, do obywatelstwa w stanie społeczności, błędzi on. Ponieważ między mną a nim żadnego w takim razie prawa, żadnego urzędu nie ma<sup>80</sup>.

Zaakceptowanie takiego poglądu mogło prowadzić do wycofania się z życia politycznego i skoncentrowania się na związkach, które dyktowała – z braku dawnych praw stanowionych i akceptacji nowych, narzuconych – podległość prawu naturalnemu, którego „zdrowy rozum jest [...] gruntem, miłość Boska, własna i bliźniego celem”<sup>81</sup>. Wypowiedź Kołłątaja: „przyrodzenie mocniejsze jest nad wszystkie inne nabyte nałogi, jakie są miłość ojczyzny i swobód narodowych” (*Smutek IV. Dnia 19 grudnia 1796*), tłumaczy podjęte przez pisarza po upadku państwa rozważania nad „porządkiem fizyczno-moralnym”. Strata imienia Polski nie wykluczała zainteresowania ziemią ojczystą<sup>82</sup>. Dawne terytorium państwa polskiego istniało niezmiennie jako skrawek Ziemi, wspólnej matki-karmicielki rodu ludzkiego.

<sup>76</sup> Cyt. za: K. Bartkiewicz, *Wyobraźnia i historia w polskim oświeceniu*. „Przegląd Humanistyczny” 1996, nr 1, s. 180.

<sup>77</sup> Cyt. za: Hubert, *op. cit.*, s. 71.

<sup>78</sup> Zob. Hubert, *ibidem*, s. 59–60.

<sup>79</sup> Zob. Maritain, *op. cit.*, s. 22–24, 217.

<sup>80</sup> Cyt. za: Hubert, *op. cit.*, s. 191–192.

<sup>81</sup> K. Wyrwicz, *O polityce*, 1773. Cyt. jw., s. 52.

<sup>82</sup> Cyt. za: P. Żbikowski, *Poezje więzienne Hugona Kołłątaja. Studia i teksty*. Wrocław 1993, s. 138; zob. też s. 171: „Straciłaś imię, wielbię pozostałą ziemię!”

Ahistoryczne, uniwersalne formuły, przydatne w dowodzeniu prawa Polaków do utraconego państwa, nie mogły jednak służyć zachowaniu narodowej tożsamości. Określały to, co wspólne wszystkim narodom. Problem zachowania polskości można było rozwiązać akcentując wyłącznie to, co jednostkowe. Przekonuje o tym wypowiedź Ignacego Krasickiego zawarta w *Rozmowach zmarłych* (powst. 1798/99). Pogląd Platona o nadrzędnym pod względem istnienia dobru powszechnym – „pierwej należymy do zgromadzenia niż do rodziców” – poddany został krytyce: „Jakby rodzice i dzieci nie byli częściami zgromadzenia”<sup>83</sup>. Przyjęcie racjonalistycznej koncepcji przyrodzonego stanu społecznego, niezależnego od umowy, wiązało się z traktowaniem wspólnoty rodzinnej jako odpowiednika większego zgromadzenia państwowego (*civitas*). Tradycyjna formuła prawa natury, akcentując poczucie więzi społecznej oraz znaczenie odczuć moralnych, wykraczała poza schemat wspólnoty powstałej dla ochrony bezpieczeństwa i interesów jednostek, ucieleśniającej wolę i prawa wszystkich zrzeszonych<sup>84</sup>.

Problem zachowania tożsamości nie musiał być zatem rozwiązany z pomocą definicji idei wrodzonej czy ideału całości. Mógł dotyczyć człowieka i relacji osobowych, kreując postawę pielęgnowania dawnych obyczajów. Realizm wypowiedzi typu: „Pamięć mi tylko rodu dawnego zostaje. / Inni już właściciele, inny rząd, zwyczaje” (Niemcewicz), mógł zaowocować optymistyczną wypowiedzią Morelowskiego: „Póki wasza ojczyzna w sercach polskich żyje, / Nie umrze, lecz się na czas od przemocy skryje”<sup>85</sup>. Nie ma tu mowy o tym, że Rzeczpospolita Polska nie umarła, ani nie przypisuje się narodowi nieśmiertelności. Nie traktuje się również dawnych obyczajów jako polskiej „duszy”<sup>86</sup>. Miłość ojczyzny jest tu tradycyjnie elementem jednoczącym, źródłem życia społecznego, prowadzonego jednak już nie w ramach oświeconego państwa, ale w obrębie wspólnoty pozbawionej reprezentacji i ochrony instytucji państwowej. Najważniejszy w tej koncepcji jest człowiek i problem narodowej tożsamości, której źródłem jest trwająca w pamięci ojczyzna – kraina zamieszкана przez ludzi pielęgnujących tradycje. Identyfikację ułatwiają różnego typu pamiątki po utraconej państwowości.

Na taką interpretację wskazuje refleksja pod hasłem *Groby* w leksykonie Jezierskiego:

Przypatrywać się miejscom pogrzebionych zwłoków jest to mocą pamięci dźwigać ich z łona wieczności do swego przystawując obcowania i przestawać z nimi za pośrednictwem wdzięczności [...] <sup>87</sup>.

Przez analogię – trwałość narodowi zapewnia wysiłek intelektualny, gdyż polskość nie jest wrodzona, dana z natury. Znany w poezji porozbiorowej motyw wywoływania Polski z grobu nie musi się zatem wiązać z wezwaniem do czynu

<sup>83</sup> I. Krasicki, *Dziela*. T. 5. Warszawa 1879, s. 72.

<sup>84</sup> Zob. R. Legutko, *Tolerancja. Rzecz o surowym państwie, prawie natury, miłości i sumieniu*. Kraków 1997, s. 59 n. – M. A. Krąpiec, *Człowiek i prawo naturalne*. Lublin 1986. – L. Strauss, *Prawo naturalne w świetle historii*. Przełożył T. Górski. Warszawa 1969.

<sup>85</sup> Niemcewicz, *op. cit.*, s. 33. – Morelowski, *op. cit.*, s. 51.

<sup>86</sup> Zob. Staszic, *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, s. 36.

<sup>87</sup> Jezierski, *op. cit.*, s. 166–167.

zbrojnego. Stwierdzenie Morelowskiego, iż naród „mieszka w grobie żywy”<sup>88</sup>, w mym przekonaniu również nie oznacza przygotowań do politycznego zamartwychwstania, ale jest prawdopodobnie prostym wykorzystaniem biblijnego motywu rozpacz, cierpienia, bezsilności (np. *Psalm 88* (87)). Być może, określa również brak działania jako skutek nieobecności instytucjonalnej reprezentacji. Podobnie w poemacie Morelowskiego *Nowa polszczyzna* (1803–1804) pogodzeniu ze śmiercią polityczną towarzyszy troska, aby język polski nie padł „w mogile swej (...) ojczyzny”<sup>89</sup>. Dowodzi to trwałości oświeceniowego poglądu, iż „Wymowa dziełem jest wolnych narodów” (F. N. Golański, *O wymowie i poezji*, 1786)<sup>90</sup>. Mogła go wesprzeć lektura *Eneidy*: „Mowę / I obyczaje ojców zachowają / Mężę auzońscy i przetrwa ich miano” (ks. XII, w. 1186–1188)<sup>91</sup>.

Życie według prawideł naturalnych, mających na celu „całkowitą i doskonałą szczęśliwość człowieka”, wiązało się, nawet po odrzuceniu form życia politycznego, z koniecznością akceptacji stanowionych praw społeczeństwa. Podobnie Teukrowie (Trojanie) mieli „wtopić się” w rzeszę Latynów (*Eneida*, ks. XII, w. 1189). Obowiązkiem wynikającym z prawa naturalnego było zachowanie „pokoju z bliźnimi, który polega na tym, aby działanie na zewnątrz zmuszało do spokoju publicznego”<sup>92</sup>. Nie oznaczało to całowania ręki, „która kajdany kładła”. Krasicki w *Rozmowach zmarłych* krytykował zarówno mieszanie się „w zarządzenia Boże, które losy ludzkimi władną”, jak i pielęgnowanie rozpacz<sup>93</sup>. Powtarzał, wierny funkcjonującemu w oświeceniowej historiografii pogładowi o wyższości księgi nad mieczem, iż jedynym słusznym działaniem jest walka rozumem i cnotą: „spokojność to uczyniła, co by się może wojownictwu nie udało”, „cnotą bardziej niż orężem Rzym świat pokonał”<sup>94</sup>. Prezentowana postawa była zatem ukierunkowana na ocalenie nie tyle idealnej narodowej całości, ile raczej człowieka-Polaka i uznawanych przezeń wartości. Zgoda na śmierć Rzeczypospolitej nie równała się rezygnacji z prawa do wolności osobistej i ochrony narodowej tożsamości. Rozpacz i buntom przeciwstawiano trwanie, rozumną akceptację rzeczywistości.

Dopiero w tym kontekście rysuje się należycie pogląd głoszony przez Staszica: „naród jest Ojczyzną, jest nieśmiertelny”<sup>95</sup>. W *Uwagach nad życiem Jana Zamoyskiego* (1787) i w *Przestrobach dla Polski* (1790) pisarz postulował powiązanie pojęcia Rzeczypospolitej z ziemią, której uprawa i gęste zaludnienie, oznaczające „szczęśliwość, moc i trwałość” państwa, nagrodziłyby utratę części

<sup>88</sup> Morelowski, *op. cit.*, s. 35. Zob. też Maleszyński, *Alegorie Rzeczypospolitej [...]*, s. 28. – Bałajewski, *op. cit.*, s. 126.

<sup>89</sup> Morelowski, *op. cit.*, s. 209.

<sup>90</sup> Cyt. z: *Oświeceni o literaturze. Wypowiedzi pisarzy polskich 1740–1800*. Opracowali T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński. Warszawa 1993, s. 222.

<sup>91</sup> Wergiliusz, *op. cit.*, s. 460.

<sup>92</sup> K. Świącicki, *De jure naturae et pentium in genere et de jure belli et pacis in specie*, 1763. Cyt. za: Hubert, *op. cit.*, s. 49.

<sup>93</sup> Krasicki, *op. cit.*, t. 5, s. 7–9.

<sup>94</sup> *Ibidem*, s. 68–71, 49–52, 23–25. Zob. też A. L. Schlözer, *Vorstellung der Universalhistorie*, 1775. Cyt. za: M. H. Serejski, *Koncepcja historii powszechnej Joachima Lelewela*. Warszawa 1958, s. 24: „cicha muza geniusza i łagodna cnota mędrca jest nieraz sprawcą większych przemian, niż burze spowodowane przez wszechwładnych katów”.

<sup>95</sup> Staszic, *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, s. 221.

terytorium po pierwszym rozbiore<sup>96</sup>. Podobnie Józef Wybicki w *Listach patriotycznych* (powst. 1776) na przykładzie ciała naturalnego dowodził, iż ciało narodowe nie może rozwijać się bez przyrostu naturalnego, gdyż „naród bez ludzi – jest ciało bez duszy”<sup>97</sup>. Szczególnie istotne dla niniejszych rozważań jest przekonanie Staszica o niezależnym od woli człowieka postępie wynikającym z „wielkiej ustawy natury”. Podporządkowanie naturalnemu prawu losów jednostek i społeczeństw oraz realizowanie wolności w posłuszeństwie woli powszechnej prowadziło do oryginalnego rozwiązania problemu polskiej suwerenności. Sprawa Polski mogła być analizowana wyłącznie w ogólnym kontekście europejskich związków politycznych („zewnętrznych krajowych związków konieczność”), ponieważ „Nie jest w mocy ludzkiej uniknąć związków, które już istną. Trzeba się do nich stosować albo ginąć. Nie ma środka”<sup>98</sup>. Przyjęcie neoplatonizującego schematu podporządkowania tego, co jednostkowe, nadrzędnej formie całości, w obrębie której dokonuje się wszelki ruch i odmiany „według zamierzonego czasu”, umożliwiło sformułowanie poglądu o nieśmiertelności narodu-ludu:

Powszechna [...] moc i rozum towarzystwa lub większej części ludu są stałe, niczym nieodmienne, ani wiekowi, ani chorobom niepodległe, zawsze najdzielniejsze. Jak prawa ludzi, tak one są nieśmiertelne<sup>99</sup>.

Założenie połączenia „wszystkiego na tym świecie” oraz materialistyczne przekonanie, iż „co raz istnieje, to zginąć nie może, / Tylko kształt zmienia [...]” (*Ród ludzki*, powst. 1792–1796)<sup>100</sup>, mogło zapewnić trwanie ojczyzny – ziemi i ludzi – w obrębie i według zasad natury mimo klęski politycznej Polski.

Referowany tu pogląd wprowadzał odmienną od tradycyjnej koncepcję człowieka i natury. Wincenty Roch Karczewski oświeceniowe rozwiązanie preegzystencji krytykował z punktu widzenia metafizyki tomistycznej:

Kontradykcją jest mówić, że naród ludzki egzystuje od wieków; mielibyśmy szereg ciągły aktualnie egzystujący szczególnostek, czyli indywiduów następnym, [...] przeciwnie do rodzaju ludzkiego nowe szczególnostki mogą być dorzucone i przydane. Jakoż codziennie się dzieci rodzą<sup>101</sup>.

Podobnie jak Krasicki, autor cytowanej wypowiedzi nie akceptował praktyki podporządkowania rzeczywistości idealnym formułom. Jako przedstawiciel szkoły filozofii racjonalistycznej Karczewski krytykował zwyczaj hipostazowania pojęć i godzący w osobę ludzką determinizm. Odrzucał ograniczenie woli człowieka przez założenie koniecznego porządku natury oraz wskazywał na chimeryczność rozwiązania woli powszechnej, które wykorzystuje „kilku obywatelów” do realizowania osobistych interesów: „nigdy się jeszcze nie przytrafiło, aby naród całkowi, bez wszelkiego wyłączenia, jednomyślnie uchwalił odjęcie władzy swym

<sup>96</sup> *Ibidem*, s. 186, 188; *Przestrogi dla Polski*, s. 193.

<sup>97</sup> J. Wybicki, *Listy patriotyczne*. Opracował K. Opałek. Wrocław 1955, s. 256. BN I 155; zob. też s. 26.

<sup>98</sup> Staszic, *Przestrogi dla Polski*, s. 183, 71.

<sup>99</sup> *Ibidem*, s. 19–20.

<sup>100</sup> Cyt. za: Maleszyński, *Idea nieśmiertelnej wspólnoty [...]*, s. 121.

<sup>101</sup> [W. R. Karczewski], *O prawach fizycznych i moralnych świata, czyli prawdziwe systema natury z dzieł francuskich zebrane [...]*. T. 1. Warszawa 1791, s. 314–315.

naczelnikom lub zniesienie kształtu rządowego”<sup>102</sup>. Wolność (nierówna niepodległości) i szczęście człowieka oznaczają podleganie prawom. Tego właśnie nauczała tradycyjna szkoła prawa naturalnego, podważająca sens koncepcji zwierzchnictwa narodu wolnych jednostek: „słabszy nigdy nie wybiera mocniejszego, ale mu się poddaje”. Karczewski był świadomy, że naturalna podległość prawom „jest przykra, gdy nas obraża”<sup>103</sup>. Nie postulował jednak przeciwstawienia się w takich przypadkach prawu. Nie tłumaczył również, jak to czynił Giambattista Vico, iż zgodnie z „naturalnym prawem narodów” narody upadłe dostają się pod rządy narodów doskonalszych, czym włoski filozof dowodził słuszności koncepcji „wiecznej republiki naturalnej, która przyjmuje zawsze formę najlepszą z możliwych”<sup>104</sup>.

Zaprezentowane przykłady wykorzystania koncepcji prawa natury w rozważaniach na temat narodowej egzystencji były – najogólniej rzecz ujmując – ukierunkowane na człowieka albo na naród. Wkomponowana w rozbiorową rzeczywistość postawa życia cnotliwego i utrwalania polskości z pomocą tradycji nie była dynamiczna. Zrodziła się zapewne na znak sprzeciwu wobec porozbiorowej rozpaczki oraz zwątpienia w istnienie ładu moralnego i wolność jednostek. Przyszłość Polaków widziano w przestrzeganiu prawa i wierności obyczajom. Nie proponowano zatem nowej, abstrakcyjnej formuły narodu, ale przemianę sumień. Przypominano, iż nieodmienny kodeks moralny, naturalny porządek społeczny i trwałe więzy międzyludzkie stanowią skuteczną ochronę człowieka przed „odmianami” świata polityki. Nie była to zatem koncepcja celowości natury i jej nadrzędności, pomijająca zagadnienia historii i kultury. Przekonaniu o naturalnej egzystencji człowieka w społeczności towarzyszył pogląd o przynależności do narodu i jego trwaniu dzięki intelektualnej, a więc nie danej z natury, polskości. W przeciwieństwie do postawy wolnościowej zorientowanej na idealny naród-lud dążący do odzyskania państwowej niepodległości – w ujęciu tym prawo natury nie legitymizowało roszczeń i dążeń politycznych Polaków. Stanowiło wyłącznie gwarancję niezmiennych zasad w świecie przemian. Była to raczej postawa moralna aniżeli stanowisko polityczne. W obydwu wyodrębnionych schematach sprawę polską rozpatrywano z wykorzystaniem teorii prawa naturalnego w oparciu o ład prawny lub etyczny. Natura nie miała w tych rozważaniach – przeciwnie niż w cytowanych wypowiedziach Staszica – nadrzędnej funkcji. Poszukiwanie sensu w nieszczęściu i nieładzie świata znamionuje inną postawę. Nadzieję odmiany całości mogła przynieść wiara w celowe i konieczne, zgodne z prawem postępu przemiany dziejowe lub historyzm providencjalistyczny: „Troja na to upadła, aby Rzym zrodziła” (J. P. Woronicz *Świątynia Sybilli*, powst. 1801)<sup>105</sup>.

<sup>102</sup> *Ibidem*, t. 2, s. 136.

<sup>103</sup> *Ibidem*, t. 3, s. 201, 354; t. 5, s. 47. Zob. też I. Krasicki w *Dyskursie o systemach księgi „Duch prawa” [...] Montesquieu* („Monitor” 1768, nr 54. Cyt. za: P. Komorowski, *Historia powszechna w polskim piśmiennictwie naukowym czasów stanisławowskich i jej rola w edukacji narodowej*. Warszawa 1992, s. 145): „wolność nie jest wyuzdaną niesformością w czynieniu tego, co się komu podoba, ale jest władzą czynienia tego, co prawa pozwalają”.

<sup>104</sup> G. Vico, *Nauka nowa*. Przełożył J. Jakubowicz. Opracował i wstępem poprzedził S. Krzemień-Ojak. Warszawa 1966, s. 585.

<sup>105</sup> Woronicz, *op. cit.*, s. 205.

### Trwanie i odmiana

Dramat pokolenia, które przeżyło rok 1795, pogłębiała sytuacja klęski w momencie zrywu narodowego i czasu reform. Od starożytności dominowało przekonanie o upadku państwa w okresie jego starości, wewnętrznej niemocy lub sytuacji konfliktu. Zgoda i równowaga wewnętrzna miały zapobiec śmierci politycznej. Odpowiedzialni za stan organizmu politycznego, a w konsekwencji za jego trwałość – byli obywatele. Mimo zapewnień, że Rzeczpospolita jest zawsze młoda, oraz argumentów, iż mieszana forma rządów stanowi skuteczną ochronę przed odmianami, tj. przed starzeniem się ciała politycznego, wypowiedzi epoki staropolskiej zdominował pogląd, iż Rzeczpospolita jako dzieło ludzkie, a więc niedoskonałe, jak człowiek musi podlegać naturalnemu procesowi starzenia. Od biciem tej myśli są opisy personifikowanej ojczyzny jako kobiety starej lub śmiertelnie chorej. Znak trwałości schematu to słowa Karpińskiego opisujące Ojczyznę-matkę tuż przed śmiercią: „Błada czuciem nieszczęścia i swoją siwizną” (*Do Książęcia Mikołaja Repnina generała, gubernatora Litwy 1796*)<sup>106</sup>.

O konieczności śmierci jako naturalnym skutku procesu starzenia pisali m.in. Jan Dymitr Solikowski i Łukasz Górnicki. Ich rozważania koncentrowały się nie na odmianie losu, ale na sposobach odwleczenia momentu zgonu ciała politycznego<sup>107</sup>. Podobnie postulowana przez Kołłątaja „nieprzestanna Rzeczpospolita w stanach swoich reprezentująca” miała być gwarancją „na czas długi”; „nie wiecznie, bo tego nie śmiem mówić” – dodawał autor. Wątpliwości pisarza rodziła świadomość, iż Rzeczpospolita jako „wynałazek ludzki” może przyjść „do upadku” mimo zapewnienia jej pewnej trwałości<sup>108</sup>. Po 1795 r. w ten sam sposób upadek państw tłumaczył Krasicki: „Kres to zwyczajny dzieł ludzkich, i ta jest tylko między nimi różnica, iż jedne później, drugie prędzej niszczą i nikną”<sup>109</sup>. Niemcewicz nieodwracalną śmierć Polski rozpatrywał w *Wiośnie* (1793) z wykorzystaniem toposu „*ubi est*”, stawiając Rzeczpospolitą w jednym szeregu m.in. z Babilonem, Niniwą i Tebami: „Lecz tak przedwieczne niebios wyroki zrządziły: / Jak ludziom, tak mocarstwom kres swój naznaczyły”<sup>110</sup>. Zazwyczaj akceptowano proces psucia się, lecz niekoniecznie jego przebieg, o czym przekonują słowa Wybickiego: „Zawsze kraje pod mocą czasów upadały, / Odmiany państw i rządów nie są w dziejach nowe, / Lecz nigdy się pod jarzmo tak podło nie dali” (*Na maszkaradę niewolników*, 1774)<sup>111</sup>. Ostatnie z cytowanych wypowiedzi wprowadzają refleksję nad śmiercią państwa polskiego w obręb uogólnionych rozważań nad przemianami doczesnego świata. Śmierć polityczną powodowała niedoskonałość człowieka i jego tworów. W przeciwieństwie do wcześniejszych ujęć autorzy piszący w końcu XVIII w. nie akcentowali wątku koniecznych, naturalnych procesów zachodzą-

<sup>106</sup> Karpiński, *op. cit.*, s. 179.

<sup>107</sup> Zob. J. D. Solikowski, *Zdanie względem wyboru króla*, 1572. Cyt. za: Herman, *op. cit.*, s. 69: „jako ciało człowiecze [...] tak i rzeczpospolita każda [...] i nasza polska już wszytek wiek człowieka doskonałego obeszła, bo i urodzona jest, była dziecięciem, była młodzieńcem, była mężem, już teraz ku starości przyszła...”

<sup>108</sup> Kołłątaj, *Listy Anonima [...]*, t. 1, s. 274, 336.

<sup>109</sup> Krasicki, *Dziela*, t. 5, s. 68.

<sup>110</sup> Cyt. za: Włoch, *op. cit.*, s. 116.

<sup>111</sup> Cyt. za: Aleksandrowska, *op. cit.*, s. 117.

cych w obrębie ciała Rzeczypospolitej. Motyw organizmu politycznego przestał być znakiem funkcjonowania złożonej struktury organicznej, stając się przede wszystkim znakiem ludzkich słabości. W obliczu śmierci osoba Rzeczypospolitej była równie bezradna jak człowiek. Świadomość wypełnienia się rzeczy koniecznych, w zgodzie z projektowanymi dawniej w przyszłość schematami, nie musiała prowadzić do bezczynności i rozpacz. Przemoc i zdrada, uznawane wówczas za główne przyczyny upadku Polski, potwierdzały nieodmienność natury człowieka oraz kierowały myśl ku nieprzemijalnym wartościom i życiu cnotliwemu. Aktualne wydarzenia mogły posłużyć w równym stopniu badaniom sprzężyn dziejowych i rozważaniom moralnym.

Oświeceniowy proces odmitologizowania historii, a także wskazywane tu zmiany znaczenia i funkcji pojęcia ciała politycznego niewątpliwie miały wpływ na porzucenie dawnego schematu cyklicznych przemian. Dotyczyły one formy ustrojowej i funkcjonowania organizmu politycznego (Rzeczpospolita), nie zaś narodowych związków przyjaźni i moralnej odpowiedzialności (ojczyzna). W czasach stanisławowskich walciono z teorią koniecznego psucia się organizmu państwowego hasłami w rodzaju: „los i przypadek są to czcze imiona, roztropność wszystkiemu zapobiec może”<sup>112</sup>. Przeciwwstawiano się poddawaniu losów Polski schematom<sup>113</sup>. Ciekawe, że w XVIII w. również w nurcie providencjalistycznym pojawiła się korekta poglądu typu: „Rzeczpospolita, skoro jest śmiertelna, nie będzie istnieć wiecznie i zaprawdę upadnie, gdy tak się spodoba Bogu”<sup>114</sup>. Gwarancją trwałości nawet w epoce starości państwa miała być zachowywana przez obywateli „Boska nauka”<sup>115</sup>.

Pojęcie ojczyzny wprowadzało myślenie o sprawach państwowych na poziomie obywatelskim, zgodnie z oświeceniowym przekonaniem, że dzieje nie są dziełem władców ani polityków<sup>116</sup>. Szczególne znaczenie w alegoryce oświeceniowej przydano stąd symbolowi ojczystego domu, z woli mieszkańców budowanemu i podlegającemu zniszczeniu według prawideł czasu liniowego<sup>117</sup>. Istotne, że z pomocą tej alegorii akcentowano sferę działań i zaniechań, odsuwając podstawowy dla ciała politycznego wątek hierarchii społecznej, a więc całą strukturę bytową organizmu. Historycy okresu stanisławowskiego byli zazwyczaj zwolennikami postępu kumulatywnego, przerywanego kryzysami powstającymi z winy ludzi. Teoria ta była istotną przeciwwagą dla statycznej i swoiście ahistorycznej wizji sarmackiej<sup>118</sup>. Jezierski polemizując z teorią naturalnych odmian politycznych pierwszy rozbiór Polski porównywał do trzęsienia ziemi. Ojczyzna „na powierzchni

<sup>112</sup> K. Skrzetuski, *Przypisy do historii powszechnej dla szkół narodowych na klasę trzecią*, 1782. Cyt. za: Serejski, *Koncepcja historii powszechnej Joachima Lelewela*, s. 133.

<sup>113</sup> Zob. de Puget, *op. cit.*, t. 1, s. 5: „Brzeg jednostajny sprawom naszym i wszystkim narodom pospolity naznaczać byłoby szaleństwem; bo widzimy oczywiście, że nie tylko kraje od krajów w sposobie rządzenia różnią się, ale w jednymże kraju, w różnych czasach, w różne i sobie przeciwne następują odmiany”.

<sup>114</sup> A. M. Fredro, *Gestorum populi Poloni sub Henrico Valesio [...]*, 1652. Cyt. za: Z. Rynduch, *Andrzej Maksymilian Fredro. (Portret literacki)*. Gdańsk 1980, s. 46.

<sup>115</sup> [P. Chlebowski], *Zdania o przyczynach upadku państw*. Przez kawalerów konwiku Scholarum Piarum. Wilno 1777, s. 1, 78–79, 81.

<sup>116</sup> Zob. Grabski, *op. cit.*, s. 56 n.

<sup>117</sup> Zob. Maleszyński, *Alegorie Rzeczypospolitej [...]*, s. 23–31.

<sup>118</sup> Zob. Komorowski, *op. cit.*, s. 155.

swojej nad wszystkie narody w Europie ma najczęstsze odmiany, ponieważ szalbierstwo, nierozsądek, podłość, chciwość czyni w postaci spokojności zamieszanie”, stąd właśnie „bez szczęku broni utraciła Polska panowanie nad wielu prowincjami”<sup>119</sup>. Wpisany w alegorię ciała politycznego schemat koniecznych, naturalnych przemian odrzucony został na rzecz odmiany dobrowolnej w porządku moralnym: o przyszłości państwa decyduje postawa obywateli. Być może, podobne poglądy formowały bądź pogłębiały znaczenie personifikacji Polski wyposażonej w ludzkie słabości i bezradność.

W moralizatorskiej koncepcji ciała politycznego, akcentującej wolę i decyzję jednostki, nie było miejsca na rozważania dotyczące międzypaństwowych układów i relacji. Kołłątaj twierdził, iż egzystencja, całość i niepodległość państw „może być darem sprzyjania poróżnionych sąsiadów, lecz doskonały rząd, lecz Rzeczpospolitej trwałość od nas samych zależy” (1788)<sup>120</sup>. Polityczny realizm domagał się należytego wykorzystania możliwych form działania. Rok 1791 miał się zaznaczyć w historii przewycięzeniem starości politycznej, zapewniając Polsce długie życie. Nawiązanie do panegirycznego motywu organizmu politycznego odradzającego się w starości, „jako się stary orzeł odmładza”<sup>121</sup>, a więc przyjęcie cyklicznego schematu, wiązałoby się z akceptacją powrotu utraconej idealnej Rzeczypospolitej. Pamiętając o tym, dla poparcia *Ustawy Rządowej* stworzono wyobrażenie Ojczyzny-matki w kolebce, która oczywiście nie jest już znaną z wcześniejszych utworów „kolebką złotej wolności”<sup>122</sup>. Satyra *Na Nowy Rok 1792 do Ojczyzny* Ludwika Karśnickiego przedstawiała Matkę-Ojczyznę (tu: państwo) rozpoczynającą nowe życie z dniem 3 Maja oraz skarżącą się na „niektóre syny”, co z pomocą obcych narodów chcą jej „kolebkę zmienić w mogiłę”<sup>123</sup>. Woronicz wplótł już w utwór zatytułowany *Emilka* (1793) wątek „Zarżnięcia matki w kolebce”<sup>124</sup>. Cytowany pogląd Kołłątaja, a także wcześniejsze spostrzeżenia sugerują, że łączenie motywu śmierci Ojczyzny-matki każdorazowo z providencjalistyczną koncepcją zmartwychwstania państwa polskiego, przedstawioną w tekstach Woronicza<sup>125</sup>, nie ma, jak sądzę, wystarczającego uzasadnienia. Odmiana, nowe życie Ojczyzny-matki, które można definiować jako powrót obywatelskiego ukierunkowania na dobro wspólne lub państwowe dobro najwyższe, nie oznaczałoby – ze względu na etyczny poziom rozważań – przywrócenia instytucji państwowej. Odrodzenie Polski mogło być dopiero następstwem postulowanych przemian, a więc przedmiotem odrębnych dociekań. Wyrazem politycznego realizmu było przekonanie o możliwości trwania polskiej wspólnoty narodowej dzięki identyfikacji z matką-ojczyzną.

Uznanie śmierci politycznej za przejaw dziejowego procesu mogło przyczynić się do zrozumienia wydarzeń oraz ich akceptacji. Po 1795 r. rozważania na

<sup>119</sup> Jezierski, *op. cit.*, s. 279.

<sup>120</sup> Kołłątaj, *Listy Anonima [...]*, t. 1, s. 241, 265–266; t. 2, s. 40–41.

<sup>121</sup> *Naprawa Rzeczypospolitej Koronnej do elekcyjnej nowego krola*, 1573. Cyt. za: Maleszyński, *Idea nieśmiertelnej wspólnoty [...]*, s. 109; zob. też *ibidem*, s. 108–111.

<sup>122</sup> Zob. W. Cieciszewski, *Expeditia zborowska szczęśliwie dokończona [...] w kazaniu zalecona*, 1649. Za: Maleszyński, *Corpus politicum*, s. 42.

<sup>123</sup> Cyt. za: J. Nowak, *Satyra polityczna Sejmu Czteroletniego*. Kraków 1933, s. 184–185.

<sup>124</sup> Woronicz, *op. cit.*, s. 109.

<sup>125</sup> Zob. Bałajewski, *op. cit.*, s. 128–131.



temat błędów teraźniejszości zastąpiły projektowane w przyszłość dociekania sprężyn mechanizmu dziejowego. Wykorzystywano ten sam katalog przyczyn upadku państw. Autor *Barda polskiego* tłumaczył sytuację rozbiorową motywem zbyt gwałtownych zmian, wzbudzających opór sąsiadów: „Samiśmy sobie winni nasze powodzenia”, Morelowski zaś powoływał się na znaną koncepcję dekadencji: „ojców mniej cnotliwe syny”<sup>126</sup>. Kollątaj w 1796 r. ujmował „zachód” Polski jako odmianę, którą przynosi czas<sup>127</sup>. Pociechy szukano również w historii Rzymu. Morelowski analizując wieczne odmiany czasu, źródło zagłady i powstawania nowych państw na „rozwaliskach”, miał nadzieję, że skoro upadek cesarstwa wyzwolił „narody od niego podbite”, więc „Może przyjdą na wrogów [tj. wrogów Polaków] też losów odmiany”<sup>128</sup>. Wypowiedź ta jest przykładem poszukiwania sensu wydarzeń w oparciu o przemiany, jednak bez nadawania nieszczeniom sensu providencjalistycznego<sup>129</sup>. Niedoskonałość człowieka jest źródłem upadku największych potęg. Morelowski znajdował pociechę w wyuczonych schematach alegorycznych, takich jak: Troja – Rzym; niestatek czasu – odmiana na lepsze. Nie jest to, sądzę, rozumowanie w kategoriach postępu. Oświeceniowy optymizm i wiarę w dynamiczność przemian dobrze ilustruje wypowiedź Kajetana Skrzetuskiego: „Do tego już punktu przyszedł nierząd, że się odmienić nie mógł tylko na lepsze” (1773)<sup>130</sup>. Stwierdzenie Morelowskiego ma za podstawę wiarę w sprawiedliwe urządzenie świata i właśnie ona była źródłem pociechy. Skoncentrowanie się wyłącznie na niszczycielskiej sile czasu prowadziło do innych wniosków, czego dowodem są słowa anonimowego autora *Rozpaczy wolność tracącego obywatela do stanów*. Rozszarpanie ojczyzny „w przemocy chciwej” opatrzone zostało stwierdzeniem: „Czas, co wszystkie jestestwa na ziemi wywraca, / Dzisiaj mi słów dodaje, lecz żalu nie skraca”<sup>131</sup>.

Poszukiwanie stabilności w świecie przemian kierowało uwagę na nie podlegające odmianie i przedawnieniu prawa naturalne i Boskie, źródło porządku etycznego. Odmiany w myśl tej koncepcji nie podlegały celowemu biegowi dziejów, lecz jedynie wynikały z koniecznych w porządku natury przemian według odwiecznych ustaw. Refleksję moralną, owocującą wyliczeniem błędów Polaków, które przyczyniły się do upadku państwa, uzupełniano m.in. rozważaniami na temat uniwersalnych przyczyn śmierci politycznej. Układy rozbiorowe niewątpliwie podważyły wiarę w prawo narodów i wieczny pokój. Ład zaczęto budować na tym, co gwarantuje prawidłowe relacje międzyludzkie i życie cnotliwe, nie zaś w oparciu o idealną strukturę państw rządząca się racją stanu. Nie była to wizja politycznego porządku. Dawny motyw powrotu ciała politycznego do życia dzięki ukierunkowaniu na dobro wspólne zastąpiło przekonanie o trwaniu ojczyzny dzięki etycznemu życiu członków narodu. Dobra najwyższego, będącego wartością moralną, nie mogła już ucieleśniać instytucja państwowa.

<sup>126</sup> Czartoryski, *op. cit.*, s. 24. – Morelowski, *op. cit.*, s. 45. Zob. M. Błaszke, *Montesquieu i Mably – o wielkości i upadku Rzymu*. „Wiek Oświecenia” t. 7 (1989).

<sup>127</sup> Cyt. za: Żbikowski, *Poezje więzienne Hugona Kollątaja*, s. 137.

<sup>128</sup> Morelowski, *op. cit.*, s. 44.

<sup>129</sup> Zob. Nalepa, *Rozbiory Polski w wykładzie o sensie dziejów Józefa Morelowskiego*, s. 68.

<sup>130</sup> Skrzetuski, *op. cit.*, s. 81.

<sup>131</sup> Cyt. za: Włoch, *op. cit.*, s. 110.

Na uformowanie się takiego poglądu miała, być może, wpływ istotna w propagandowej myśli epoki stanisławowskiej tendencja do podkreślania roli obywateli w życiu ojczyzny.

Odmienne stanowisko kreowała wiara w przekraczający znaczenie losów państw i jednostek postęp natury oraz w ilustrowaną faktami historycznymi prawidłowość przemian. Wiara ta odsuwała na dalszy plan rozważania na temat winy i sprawiedliwości. Tradycja narodowa stawała się w tej koncepcji jednym z równorzędnych ogniów łańcucha dziejów. Z kolei przekonanie o głębszym, wyjątkowym sensie historii Rzeczypospolitej, nawet wtedy gdy uzupełniane było katalogiem grzechów narodu polskiego, nieodmiennie kierowało myśl ku nadrzędnej idei suwerenności. W koncepcji tej powrócił związany trwale ze schematem odmian i powrotu do życia ciała politycznego zwyczaj kontrastowego zestawiania dawnej wielkości i terażniejszego upadku, połączony z marzeniem o przypominającej dawne czasy przyszłości. Z poszukiwaniami sensu upadku Polski w postępowych odmianach natury i w biegu dziejów łączyło się porzucenie rzeczywistości na rzecz oczekiwanej, koniecznej dzięki zachodzącym procesom, doskonalszej formy egzystencji.

### Tradycja i niepodległość

Zwolennicy nowych koncepcji historiozoficznych krytykując wiarę w opiekę Opatrzności promowali zazwyczaj uniwersalizm oparty na naturalnej jedności wszystkich ludzi, jednolitości ich natury i zachowań. Historia filozoficzna miała za zadanie ułatwić poznanie „natury ludzkiej” wskazując źródła pomyślności i klęsk. Wprowadzano w ten sposób nowe ograniczenie prawidłowościami rozwojowymi, m.in. postępu i kultury<sup>132</sup>. Postęp moralności uniemożliwiała nieodmienna natura człowieka. Skoncentrowano się więc na tym, co nieprzemijalne i obiektywne, utrwalając definicję postępu jako ilościowego pomnożenia wiedzy<sup>133</sup>. Dokonywanie oceny sytuacji na podstawie powszechnych prawideł mogło spowodować odsunięcie na dalszy plan kwestii narodowej. Przekonuje o tym cytat z *Rozmów zmarłych* (1712) Fénelona:

[...] Ziemia jest naszą jedyną, wspólną ojczyzną, gdzie wszyscy ludzie z najróżniejszych nacji żyć powinni jak jedna rodzina. Cnoty zakorzenione w zwyczajach i przesądach jednego ludu są zawsze cnotami kalekimi, nie potrafią bowiem wznieść się ku pierwszym zasadom, które ukazują prawdziwe idee sprawiedliwości i cnoty w całym ich ogromie<sup>134</sup>.

Po załamaniu się wiary w *morale* zbiorowości (np. spontanicznie dobrą postawę tłumu) i naprawę ludzkiej natury, przy założeniu duchowej i intelektualnej jedności wyznawców wartości kreowano ideał Europy jako całości – „republikę narodów”. Miała to być całość ugruntowana na obiektywnych wartościach w świecie zła i na wyselekcjonowanym dziedzictwie pokoleń.

<sup>132</sup> Zob. Komorowski, *op. cit.*, s. 61. – Serejski, *Koncepcja historii powszechnej Joachima Lelewela*, s. 21.

<sup>133</sup> Zob. J. Litwin, *Dylematy postępu i regresu*. Warszawa 1973, s. 76 n.

<sup>134</sup> Cyt. za: R. Spaemann, *Uniwersalizm czy europocentryzm*. Przełożył T. Fiałkowski. W zb.: *Europa i co z tego wynika*. Przygotował i przedmową opatrzył K. Michalski. Warszawa 1990, s. 339.

Poglądy tego typu stały się inspiracją wypowiedzi Albertrandiego na zebraniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk (23 XI 1800). Wiadomo, że pisarz już w początku panowania Stanisława Augusta był przekonany, iż nauka i sztuka pełnią nadrzędną funkcję napędu dziejów<sup>135</sup>. W nowej sytuacji politycznej przypomniał dawne hasło braterstwa członków „jednego ciała”, jakie stanowiła „*république des lettres*”: „wszyscy z prawdziwą i wytrwałą gorliwością do zachowania i pomnożenia nauk pożytecznych przykładający się [...] członkami są jednego narodu, po całym świecie rozlegającego się”<sup>136</sup>. Z tego punktu widzenia wszelkie różnice geograficzne czy polityczne, decydujące o braku harmonii między narodami, przestały być ważne. Tak samo dla dobra nauki płonie pochodnia „olbrzyma ogromnego, całego żelazem okrytego”, i drugiego, „we wzroście upośledzonego, słabego, a może i spętanego”. Albertrandi, przeświadczony o śmierci suwerennego narodu polskiego, w celu przewyciężenia rozpaczki zaproponował koncepcję intelektualną wspartą na porządku fizycznym.

Nie analizując intencji byłego jezuita, warto się przyjrzeć jego wypowiedzi z punktu widzenia poruszanej w niniejszym tekście kwestii. Historia Greków utwierdziła go w przekonaniu o możliwości zachowania bytu dzięki kulturowemu dziedzictwu. Utrata „autokracji” jest dotkliwa, jednak „nie jest przeszkodą do utrzymania i rozkrzewienia nauk narodu, w obcą narodów bryłę przelanego”<sup>137</sup>. Strata utożsamionej z państwem ojczyzny oraz zlikwidowanie polskiej wspólnoty ziem i narodu, a więc tego, co partykularne, skierowało Albertrandiego ku poszukiwaniom tożsamości we wspólnej wszystkim ludziom całości. Rozum symbolizował to, co „powszechne, konieczne i globalne”<sup>138</sup>. Ideałem dla autora była kulturowa wspólnota narodów. Posiadanie „nowej ojczyzny” nie oznaczało całkowitej zatury w obcym narodzie, ale bycie dzieckiem dwóch matek – „umorzonej i żyjącej”, mieszczących się w obrębie tej samej cywilizacyjnej całości (naród ludzki). Słowa te dyktowała potrzeba przeciwstawienia się płonącym rozważaniom o przyczynie klęski za sprawą „zmienności losów”, ale i wezwaniom do walki zbrojnej, którą pisarz sprowadzał do obrony honoru. W sytuacji gdy odjęto wszelkie formy działalności politycznej, istniała według Albertrandiego potrzeba i możliwość innych czynności ukierunkowanych na „dawną ojczyznę”:

Nie pozwalajmy, aby się nam z rąk wysliznęła ten jedynie pozwolony sposób utrzymania zaszczytów własnych starodawnej sławy. Jeśli u nas co może przykład tak wielu w historii żyjących narodów, podobną jak my powodzią zarwanych, zachowajmy jak one chwałę nabytą z gruntownej, wytwornej i rozległej nauki, żadną powinnością nie upośledzonej<sup>139</sup>.

<sup>135</sup> Zob. Komorowski, *op. cit.*, s. 103. – I. Stasiewiczówna: *Z problemów nauki okresu oświecenia*. Wrocław 1960, s. 47–48; *Poglądy na naukę w Polsce okresu oświecenia na tle ogólnoeuropejskim*. Wrocław 1967, s. 150 n.

<sup>136</sup> Cyt. za: A. Kraushar, *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk 1800–1832*. T. 1. Kraków–Warszawa 1900, s. 144. W tym i w następnych cytatach nie uwzględniono podkreśleń, obficie stosowanych w książce. – K. Pomian: *Utopia i poznanie historyczne. Ideał „république des lettres” i narodziny postulatów obiektywności historyka*. „Studia Filozoficzne” 1965, nr 1; *Europa i jej narody*. Przełożyła M. Szpakowska. Warszawa 1992, s. 78–87.

<sup>137</sup> Cyt. za: Kraushar, *op. cit.*, s. 142.

<sup>138</sup> Pomian, *Europa i jej narody*, s. 95.

<sup>139</sup> Cyt. za: Kraushar, *op. cit.*, s. 145–146.

Nauki i umiejętności złożone na grobowcu Ojczyzny „sławę jej wskrzeszoną nieśmiertelności poświęcą”. W mowie wygłoszonej pod koniec 1802 r. Albertrandi wykorzystał motyw Ojczyzny (Polski) wyciągniętej z grobu, dowodzącej, iż utrata przywiązania do niej, „zawsze żyjącej w sercu”, uniemożliwi jej przyszłe wzniesienie się „w rzędzie żyjących”<sup>140</sup>.

Dzięki wcześniejszym spostrzeżeniom poglądy Albertrandiego stają się bardziej czytelne. Naród bez państwa utracił swój samodzielny byt i został wcielony w nowe struktury polityczno-prawne. Śmierć państwa i narodu oznaczała brak polskich instytucji oraz utratę swobodnego działania politycznego i obywatelskiego. Refleksja historyczna utwierdziła pisarza w przekonaniu, że naród polski ma swoje trwałe miejsce w cywilizacyjnej całości. O trwaniu najżywoźniejszej i nie podlegającej politycznym odmianom części polskiej tradycji – dorobku kulturowego, miał decydować rozwój nauk. Polemizujący z Albertrandim pod pseudonimem „Przyjaciół Rozsądku” Kajetan Hebdowski ośmieszał poglądy pisarza imputując mu myśl, iż „rozcięcie ciała na trzy części wzmacnia fizycznie jego związek i byt przedłuża”. Nie wierzył również w dbałość najeźdźcy o zachowanie tożsamości podbitych: „każda rzecz, przelana w obcą bryłę rzeczy, gubi byt, imię i własność swoją oddzielną” (*Do prześwieconego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, 1801)<sup>141</sup>. W przeciwieństwie do Albertrandiego był Hebdowski przekonany o najwyższej wartości ideału narodowego, przejmującego na wzór ciała politycznego funkcję gwaranta państwowej suwerenności i polskiej kultury. Identyfikację dzięki tradycji uważał za niezbędną na drodze do niepodległości. Według Albertrandiego dorobek kulturowy to wartość najistotniejsza, gdyż zapewniająca wieczność. Nie przekreślały jej odmiany administracyjne. Kultura, w podobny sposób jak dla innych pojęcie natury, była dlań nadrzędną, uniwersalną jakością decydującą o trwaniu narodów.

Koncepcja Albertrandiego w założeniu miała przekraczać ramy politycznej egzystencji, podobnie jak omawiana wcześniej postawa życia etycznego według zasad prawa natury. Pisarz nie był zwolennikiem rozwiązań opierających na człowieku porządek świata społecznego, z drugiej strony – nie mógł zaakceptować działalności destrukcyjnej i bezczynności. Jego koncepcja była przeznaczona dla człowieka „szerzej pojętego”, żyjącego w kulturze, dzięki której zachowuje on tożsamość mimo własnej zmiennej natury. Z gruntu oświeceniowy realizm Albertrandiego podyktowała potrzeba pamięci o Polsce, jak też potrzeba utrwalenia i uwiecznienia jej dziedzictwa w historii powszechnej. Historiozofia i myślenie w kategoriach postępu umożliwiały pogodzenie nakazów moralnych z rzeczywistością polityczną, omijając problem narzucenia polskiemu społeczeństwu obcej władzy<sup>142</sup>. Nierozstrzygnięty pozostawał problem niedoświadczania postępu przez jednostkę, która skłonna jest do oceny rzeczywistości z własnego punktu widzenia, bez koniecznej dla myślenia progresywnego obiektywizacji<sup>143</sup>.

<sup>140</sup> Cyt. jw., s. 199, 198.

<sup>141</sup> Cyt. jw., s. 165, 163.

<sup>142</sup> Zob. B. Krasnodębski, *Upadek idei postępu*. Warszawa 1991, s. 27.

<sup>143</sup> Zob. P. Hazard, *Myśl europejska w XVIII wieku od Monteskiusza do Lessinga*. Przełożyła H. Suwała. Wstępem poprzedził S. Pietraszko. Warszawa 1972, s. 327.

Obserwowane w tym artykule przemiany terminologiczne oraz rozmaite ujęcia „wyobrażonej wspólnoty” można przedstawić w postaci kilku uproszczonych schematów, ilustrujących – jak opisana dyskusja – zderzenie uniwersalnych wartości i interesu jednostki. Pojemne formuły natury i kultury umożliwiały egzystencję jednostek i trwanie narodów w obrębie rządzącej się prawem postępu cywilizacyjnej całości. Powstały na podstawie prawa naturalnego lub intelektualnego dorobku pokoleń ideał narodu ludzkiego sugerował istnienie więzi wspólnotowych przekraczających granice i ramy czasowe. W myśl tej koncepcji wspólnota narodowa stawała się drugorzędna. Postępująca w XVIII w. tendencja do zacierania się odrębności i mieszania pojęć ciała politycznego, państwa i narodu-ludu również miała ważne konsekwencje. Upolitycznienie życia społecznego, a także działań i interesu jednostki spowodowało, iż dobro wspólne alegorycznego ciała politycznego zaczęło zastępować państwowym dobrem najwyższym. Organizm nastawiony na dobro osób – na skutek utożsamienia narodu z państwem został ukierunkowany na przewyższającą pożytek jednostki wartość instytucji, a w przypadku narodu bez państwa – na ideał terytorialnej i narodowej całości. Tendencja ta mogła wywołać problem porozbiorowej emigracji określony przez Norwida jako krzyżowanie się interesu człowieka i Polaka<sup>144</sup>.

Przejmowanie przez naród-lud funkcji ciała politycznego tłumaczą zarówno polska tradycja suwerenności narodu szlacheckiego, jak i formuła woli powszechnej, wspartej na oświeceniowej teorii prawa naturalnego. Pojęcie narodowej całości wiązało się z wyodrębnieniem narodu z pomocą granic państwowych. W związku z upadkiem Polski naród stawał się pozostałością i gwarantem niezawisłości państwa polskiego. W ten sposób, można przypuszczać, uformował się ideał wspólnoty trwale połączonej w dążeniu do odrodzenia państwowości (naród-ciało polityczne) – mit państwa jako suwerennej osoby (naród-państwo). Miała ją konsolidować pamięć o dawnej wielkości, wspólne cele i opozycja wobec realiów politycznych. W przypadku formuły narodu opartej na identyfikacji z ucieleśniającą tradycje rodowe i narodowe Ojczyzną-matką niezbędny dla egzystencji narodu we wcześniej opisanej koncepcji byt państwowy mogła zastąpić tradycja. Skutkiem wyboru wspólnoty więzi (naród-ojczyzna) zamiast wspólnoty instytucjonalnej (naród-państwo) mogło być pielęgnowanie obyczajów zamiast przyjęcia postawy sprzeciwu wobec dekretów zaborców oraz utrwalanie związków religijnych i rodzinnych zamiast rozwijania politycznych ideologii.

Nadzieję próbowano odnaleźć w obietnicach przyszłości (poszukiwanie sensu, postawa dynamiczna) lub w rzeczywistości (poszukiwanie ładu, postawa statyczna), a także w sile zbiorowości (naród) lub w cnotliwym życiu osób (człowiek). W ostatnim przypadku istnienie społeczności narodowej potwierdzały relacje wolnych z natury jednostek, a nie grupa wybrańców powołanych do ukonkretniania abstrakcyjnej idei narodu. Formuła państwowo-narodowej całości uniemożliwiała akceptację rozwiązań pośrednich, które mogły być wpro-

---

<sup>144</sup> Zob. M. Król, *Polska myśl polityczna XIX wieku*. W zb.: *Uniwersalizm i swoistość kultury polskiej*. Red. J. Kłoczowski. T. 2. Lublin 1990, s. 175 n.

dzone w imię tradycyjnej formuły dobra wspólnego, właściwej terminom ciała politycznego i ojczyzny. Podporządkowanie się prawu naturalnemu i Boskiemu, a zwłaszcza prawu stanowionemu, traktowanemu jako nieupolitycznione, uznane zostało za wyraz rodzącej się postawy konserwatywnej<sup>145</sup>. W praktyce, o czym przekonuje opór wobec koncepcji Albertrandiego, dochodziło do konfliktu pomiędzy zwolennikami umożliwionych prawnie działań zmierzających do zachowania (*conservatio*) odrobiny niezależności a wyznawcami zasady pełnej suwerenności, przedstawicielami rodzącego się nurtu niepodległościowego. W pierwszym przypadku wartością pozytywną i niezmienną była tradycja, w drugim – legitymizacją określonej formuły narodowej stały się naturalne dążenia i prawa jednostki, w tym prawo do narodowego dziedzictwa. Sądzę, iż wyodrębnienie dwóch różnych stanowisk uniemożliwia przyjęcie poglądu o ewolucyjnym i jednorodnym w końcu XVIII w. rozwoju pojęcia narodu. Jego struktura (naród dzięki identyfikacji – w praktyce naród szlachecki lub naród z natury – lud) i sens (narodowa wspólnota lub całość) były następstwem terminologicznych i doktrynalnych rozważań, odzwierciedlających się w ujęciach alegorycznych.

Sprowadzenie Polski do tradycji, kultury, form pamięci i tożsamości wyrażało zamiar podtrzymania tego, co wciąż stanowiło polską rzeczywistość (polskość). Wartości te zamierzano zachować przed spodziewaną utratą, a utrwalanie tego, co wymyka się z rąk, jest już budowaniem mitu<sup>146</sup>. Tędy, jak sądzę, prowadzi droga do uczynienia z uosobionej Polski postaci mitycznej, bogini ucieleśniającej trwałe wartości ducha i myśli, żyjącej wyłącznie w pamięci. W tym przypadku motyw w dalszym ciągu przynależy do alegorii, jako że – posłużmy się określeniem Golańskiego – „na rzeczy nieżywotne postwarzano osoby”<sup>147</sup>. Połączenie terminów państwa i narodu oraz wolności osobistej z suwerennością przekształciło konstrukcję alegoryczną w symboliczną. Identyfikację z abstrakcyjną, wyobrażoną wspólnotą (ciało polityczne, ojczyzna) zastąpiło bowiem utożsamienie (naród-państwo), podważające podstawową definicję Kwintyliana, która głosiła, iż alegoria „z natury swojej co innego udaje w słowach, co innego ma i znaczy w gruncie”<sup>148</sup>.

Alegorię ciała politycznego zastąpiono powiązaną z terminem „ojczyzna” wspólnotą odczuć, pochodzenia i zamieszkania, antropologiczną strukturę władzy – antropomorfizacją. Istotny dla przemian terminologii politycznej wpływ oświeceniowych teorii prawa naturalnego zaznaczył się również w praktyce zastępowania abstrakcyjnej formuły życia społecznego opisami rzeczywistej egzystencji ojczyzny. Paralelnie do XVIII-wiecznego pojmowania mitologii i przeko-

<sup>145</sup> Zob. Kizwalter, *Kryzys oświecenia a początki konserwatyizmu polskiego*, s. 14.

<sup>146</sup> Zob. J. Maślanka, *Mity historyczne w okresie baroku i oświecenia*. W zb.: *Studien zur polnischen Literatur-, Sprach- und Kulturgeschichte im 18. Jahrhundert. Vorträge der 3. deutsch-polnischen Polonistenkonferenz. Tübingen, April 1991*. Hrsg. I. Kunert. Köln–Weimar–Wien 1993, s. 114–115.

<sup>147</sup> F. N. Golański, *Alegorie starożytne w stosunku do I wieku sławnych ludzi Plutarcha i czasów bohatyrsko-mitologicznych*. Wilno 1801, k. A<sub>3</sub> v.

<sup>148</sup> *Ibidem*, k. A<sub>3</sub> v.

niania o uniwersalnej alegorii natury<sup>149</sup> zaczęto hipostazować to, co uznano za znak naturalnej i wiecznej egzystencji państwa. Zmiana sytuacji politycznej zapewne pogłębiła utożsamienie losów jednostki z Ojczyzną-matką. Przekonuje o tym zaobserwowany w piśmiennictwie XVIII w. schemat myślenia w kategoriach całości, zakładający postawę identyfikacji jednostki z konkretną ideą czy doktryną polityczną. Konsekwencją tego typu przemian było stworzenie formuły niewiele mającej wspólnego z dawną personifikacją Rzeczypospolitej. Motyw pozbawiony został zdezaktualizowanych politycznie konotacji, co dobrze ilustruje wypowiedź bohatera III części *Dziadów* Adama Mickiewicza: „Ja i ojczyzna to jedno. / Nazywam się Milijon – bo za milijony / Kocham i cierpię katusze”<sup>150</sup>. Cytat ten uzmysławia drogę przeobrażeń personifikacji Polski od ciała politycznego, podlegającego odmianom na podobieństwo człowieka, do uosobionego państwa lub wiecznie żyjącej „osoby” narodu.

---

<sup>149</sup> Zob. J. Engell, *The Modern Revival of Myth: Its Eighteenth-Century Origins*. W zb.: *Allegory, Myth and Symbol*.

<sup>150</sup> A. Mickiewicz, *Dzieła poetyckie*. T. 3. Opracował S. Pigoń. Warszawa 1979, s. 162.